№ 265. WILNO, wtorek dnia 19 listopada (2 grudnia) 1913 roku. № 265.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Garg'a KALODONT
Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.
żądać wszędzie 1693

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś we wtorek 19 listopada:
„MYSZY BEZ KOTA" Jordana.
Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od godz. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. — W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6 i pół. 58444

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Od 18 do 21 listopada: Ofiara cywilnego obowiązku, drugi obraz z udziałem Asty Nilsen. Choroba morska, komedja. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. Początek przedstaw. o godz. 5, 6½, 8, 9½ i o godz. 11 wiecz. Ceny miejsc: Loża 3 rb. 40 k., kupon do loży 1 rb. 50 k., fotel 75 k., 1-sze miejsce 65 k., 2-ie miejsce 50 k., 3-ie m. 40 k., balkon 30 k. Bilety uczniowskie 25 k. i dziecinne 15 kop. ANONS. Wkrótce będzie wystawiony obr. „Źródła szczęścia" A. Wierbickiej.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Dziś bogini ekranu, niezrównana Asta Nilsen we wspan. dram. z życia kółka dyplomatów wojennych Ofiara cywilnego obowiązku, dram. w 4 akt. Zdaniem prasy w dram. tym Asta Nilsen idealnie odtworzyła typ kobiety patrjotki. — Ulubieniec publiczności Maks Linder wystąpi w farsie Maks sercozjadacz (śmiech bez przerwy). — PRZEGLĄD OSTATNICH WYPADKÓW, kronika.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś występ fenomenu, genjusza XX wieku
ARRAGO.
Wspaniały Cabaret-taborin. — Świetny Café-Concert.
Restauracja otwarta do godziny 5-ej w nocy. Początek koncertu o godz. 11 wiecz.

Lecznica D-ra A. Domaszewicza dla potrzebujących pomocy chirurgicznej i cierpiących na choroby kobiece z oddziałem położniczym. — — Ambulatorjum: choroby kobiece od 11½—1½. „ chirurgiczne od 3½—4½.
WILNO, Gimnazjalny № 4, dom wł.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń
Egzystuje od roku 1902.
Kapitał zapasowy 168914 rb. Suma ubezpieczeń 12180792 rb. Dywidenda za rok 1912—20% od premji.
Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości, inwentarze, krescencję, pośredniczy w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnem „Ceres". Adres dla zgłoszeń: pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny — Kowno, Wzajemne. 17208

D. 21-go listopada, w czwartek OTWARTĄ ZOSTANIE w Wilnie przy S-to Jerskim prosp. № 9
RESTAURACJA MYŚLIWSKA.
Zasadą współwłaścicieli: czystość, dobroć produktów i wzorowa usługa.
64713 Z szacunkiem Zarząd.

Szkoła Muzyczna Cesarskiego Towarzystwa Muzycznego
z prawami średnich zakładów naukowych,
Oddział Wileński: plac katedralny № 4 (dom Tow. „Rosja").
PRZYJMOWANE SĄ ZAPISY W DALSZYM CIĄGU.
PERSONEL PEDAGOGICZNY (według alfabetu):
Klasa fortepianu: B. Stanek-Lowmiańska (wol. art.), E. Sołowjewa, I. Tymińska, R. Balson, A. Polterocki, W. Ratasepp (wol. art.), M. Treskin (woln. art.). Klasa śpiewu solowego: St. Bogucki (art. operyWarsz. Teatrów Rząd. i scen zagran.), W. Kormillow (wol. art.). — Klasa skrzypiec: I. Małkin (wol. art.). — Kl. wiolonczeli: A. Kinkulkin (labr. konserw. Lipskiego).—Kl. fletu C. Stupel. — Kl. oboju T. Stupel. — Kl. klarnetu M. Elmann. — Kl. fagotu Zunder. — Kl. trąbki i trombonu G. Suchedrow. — Kl. waltorni S. Wileński. — Kl. kontrabasu G. Piotrowicz. — Kl. teorji, kompozycji i historji muzyki: K. Gałkowski (wol. art.).
Klasa operowa: St. Bogucki. — Klasa orkiestrowa: K. Gałkowski. — Klasa zespołów: I. Małkin. — Gimnastyka rytmiczna podł. metody Dalcrose'a p. Wróblewska.
Wieczory muzyczne uczniowskie.—Przedstawienia operowe.
Dyrektor Szkoły M. Treskin.
O bliższych szczegółach i warunkach udziela wiadomości kancelarja Szkoły. 59155

Ś. P.

Helena z Kadłubiskich

PRZYGODZKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 16 listopada r. b. w wieku lat 60.

Nabożeństwo żałobne w kaplicy na cmentarzu Rossa odbędzie się we wtorek d. 19 listopada o godz. 9-ej zrana, poczem pogrzeb na tymże cmentarzu.

O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych i znajomych stroskani

Syn, córki, zięciowie i wnuczki.

Leczenie epilepsji.

Czytelnikom gazet mamy nader pocieszający fakt do zakomunikowania. Epilepsja czyli padaczka (choroba św. Walentego), ciężka choroba nerwowa, polegająca na perjodycznem zjawianiu się ataków konwulsji, — cierpienie, dotychczas uważane za nader uporczywe i trudno poddające się leczeniu, — stało się obecnie radykalnie uleczalnem. Zawdzięczać to należy nowemu środkowi, który zresztą zagranicą znany jest od lat kilkunastu i stosowany powszechnie przez ogół lekarzy, — mianowicie środkowi pod nazwą „Epileptikon D-ra Weila". Środek ten, wyrabiany przez laboratorjum chemiczne apteki „pod Łabędziem" w Frankfurcie nad Menem, jest kompozycją farmaceutyczną, zestawioną na zasadzie najnowszych wyników badań lekarskich. Działanie Epileptikonu polega z jednej strony na zmniejszaniu chorobliwej pobudliwości kory mózgowej, przez co usuwa się czynnik, wywołujący napady drgawek, a z drugiej strony na wytwarzanie substancji krwiotwórczych, nadzwyczaj ważnych dla regeneracji krwi i działających odżywczo na nerwy i komórki mózgowe. Wskutek tego Epileptikon D-ra Weil'a jest środkiem specyficznym w leczeniu epilepsji, gdyż po przeprowadzeniu całkowitej kuracji, polegającej na kilkumiesięcznem jego przyjmowaniu bez przerwy, ataki konwulsji zdarzają się coraz rzadziej, wreszcie nikną zupełnie. Dlatego też preparat ten został uznany przez najwybitniejsze powagi świata lekarskiego, jak prof. Erb, Forel, Oppenheim i inni, którzy w pracach swych zalecają jego stosowaniu bez żadnych zastrzeżeń.

„Epileptikon D-ra Weil'a" wskutek swego uspokajającego i jednocześnie wzmacniającego działania na organizm, może być nadto stosowany z doskonałymi wynikami w wielu chorobach nerwowych, a więc w nerwowem osłabieniu (neurastenji), w histerji, w stanach podniecenia i rozdrażnienia, w niepokojach sercowych, bezsenności, migrenie i wielu innych. Tak więc środek ten staje się wielkiem dobrodziejstwem dla wielu ludzi cierpiących, gdyż po dłuższem i systematycznem jego przyjmowaniu nikną dolegliwości nerwowe i wraca utracona wskutek choroby zdolność do pracy.

„Epileptikon D-ra Weila" można nabywać we wszystkich aptekach i większych składach materjałów aptecznych. Jeneralni przedstawiciele na Królestwo i Cesarstwo: Treutler i Bernhardt, Warszawa, Warecka 9, wysyłają literaturę na żądanie gratis i franco.

Oryginalne pudełka „Epileptikonu" opatrzone są plombą rosyjskiej komory celnej. 64823

SAGRADA BARBER
ROŚLINNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY a PRZYTEM WZMACNIAJĄCY ŻOŁĄDEK.
Prawdziwy tylko z apteki Św. Ducha, Wileńska. 51837

BRISE DE MAI
MUGUET ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD. PARIS

DOM HANDLOWY A. STĘPKOWSKI,
Wilno, Ś-to Jerska 20, telef. 303,
poleca znakomity koniak Remy-Martin.
46392

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi do wynajęcia od 29 września. Ś-to Jerski pr. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 5471 8

Ś. P.

Marja z Szostakowskich

ZENONOWA CYWIŃSKA

Opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu d. 17 listopada 1913 roku, w majątku Lebiedziewie, gub. Wileńskiej.

Złożenie zwłok w kościele parafjalnym Lebiedziewskim, w grobach rodzinnych, odbędzie się po nabożeństwie żałobnem dnia 19 listopada 1913 roku. O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

Synowie, córki, synowa, zięciowie, wnuki i wnuczki.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nad Newą.

Petersburg 17 (30) listopada.

Tak więc ma Duma prezesa i jest nim znowu p. Rodzianko. Przy bieżącem bezrobociu wybór ten omotany był zdwojoną siecią plotek i intryg. Ponieważ lewica skrajna miała powstrzymać się od głosowania, więc by zapewnić kandydatowi swemu większość poważniejszą, październikowcy musieli gorliwie pracować nad rozbiciem jedności na prawem skrzydle Dumy. I istotnie oderwało się tu sporo, przeważnie włościan i duchownych prawosławnych, głosujących także na Rodziankę. Poniekąd wpłynęło na to przeświadczenie, że z łona prawicy i nacjonalistów, wszelki kandydat, z wyjątkiem ks. Wołkońskiego, byłby beznadziejny. Ale ks. Wołkonskij na stanowisku przewodniczącego obradom stał się wzorem bezstronności. Cóż więc prawicowcom po takim prezesie, niby „swoim", ale nie dającym się nagiąć do osłaniania swą powagą wybryków i zakusów z prawicy. Niech już lepiej będzie obcy.

Październikowcy zaś uporczywie trzymać się musieli imienia Rodzianki nie tyle dla jego zasług na fotelu prezydjalnym, ileby z miejsca nie stanąć w przeciwieństwie z rezolucjami zjazdu swego. Trudno sprawdzić, o ile słusznie, ale pogłoski wyraźnie zaznaczały, że Rodzianko stał się w sferach rządowych źle widziany dzięki temu, że stanowczo i zazdrośnie bronił prerogatyw, związanych z godnością prezesa Dumy. Więc nie wypadło składać w ofierze nastrojom rządowym osoby Rodzianki. Tembardziej, że ten zatarg właśnie stawał się dla niego rekomendacją w oczach kadetów i postępowców, zapewniając ich głosy.

Gdyby Duma mogła zająć stanowisko ponad partyjne, to nie byłoby dwóch zdań, że z zasługi i z wysługi godność prezesa należy się ks. Wołkonskiemu. W osobie swej dał on przykład, że niema takich (byle szczerych) przekonań politycznych, któreby wykluczały dobrą wolę i bezstronność. Ten przykład w stosunkach rosyjskich szczególniej jest rzadki, więc szczególniej cenny. To też owacje pod adresem ustępującego po sześciu latach wiceprezesa przybrały niebywałe w Dumie rozmiary. Od serdecznego, gorącego oklasku nie uchylił się nikt.

Nieobecni w ciałach ustawodawczych ministrowie ukazali się nareszcie. Że się ukazali przedewszystkiem w Radzie Państwa, to jeszcze w porządku rzeczy. Ale że odrazu dwaj pierwsi ministrowie i p. Kokowcow, i p. Makłakow, wystąpili w obronie tak zdawałoby się sprawy błahej, jak drukowanie ogłoszeń obowiązujących w „Petersb. i Moskiewskich Wiedomostiach" — to chyba położyć trzeba na karb tego właśnie optymizmu, o którym pisałem, a który istnienia spraw palących szerszego zakroju nie uznaje. Przy tej sposobności zmierzyły się prawica i centrum Rady Państwa i przy bardzo niepełnym komplecie stron obu prawica ujawniła przewagę 3 głosów. Wbrew decyzji Dumy obowiązkowość ogłoszeń przyznano, więc sprawa oprze się o komisję pojednawczą.

Jak wiadomo, oba pisma wzmiankowane są tak mało poczytne, że bez subsydjum w postaci ogłoszeń obowiązujących istnieć nie mogą. Co do „Mosk. Wied." — to przypuszczalny ich dzierżawca od Nowego Roku, prof. Wiazigin, dał się poznać w III-ej Dumie jako skrajny nacjonalista, w duchu Markowów i Bobrynskich. Pod każdym względem stoi on o wiele niżej od obecnego kierownika „Mosk. Wied.", p. Tichomirowa, który dezertował był swego czasu do reakcji wprost z obozu czynnych rewolucjonistów, przynosząc ze sobą wcale poważny zasób umysłowy i pisarski. Dezercja to była nie dla interesu, ale z rozczarowania się w rewolucji.

P. Kokowcow wyruszyć ma w tych dniach na Krym i sprawa samorządu miejskiego w Królestwie wniesioną będzie na porządek dzienny Rady Państwa dopiero po jego powrocie. Wynikiem tej podróży będzie i to, że się wyjaśni trwałość stanowiska samego p. Kokowcowa, które reakcja stara się tak usilnie osłabić.

Naogół powtórzę: bezrobocie w Dumie i Radzie Państwa trwa.

Nie usprawiedliwiając rządu trzeba zaznaczyć, że nie jest tu bez winy i Duma. Posiada ona przecież komisję „wniosków prawodawczych", która mogłaby naszkicować organicznie jednolity kompleks niezbędnych i przystosowanych do możliwości ustaw, a następnie wypracowywać kolejno same ustawy. Próby tego były i są, ale jakoś się nie kleją i wogóle Duma nie może pochlubić się ani jedną, umiejętnie dokonaną w tym zakresie robotą.

I to jest zrozumiałe. Norma prawna staje się żywotną tylko wtedy, jeżeli linją klasycznie prostą i wyrazistą wykreśla utylitaryzmowi i egoizmowi granice, poza któremi egoizm wkracza w sferę zaborczych instynktów zoologicznych, utylitaryzm zaś w sferę realizowania doktrynerji rewolucyjnej. Słowem do normy prawnej nie wolno ukrycie przemycać tendencji wydłubywania w prawie furtek, przez które bezkarnie możnaby się prześlizgać w jednym, bądź w drugim kierunku. Tymczasem w Rosji wszyscy do wszystkiego stosują dwie miarki, więc muszą we wszystko wkładać tendencję zacierania w tym lub owym kierunku wyrazistości i stałości granicy prawa.

Jeżeli jeden zdolen jest rozumieć np. nietykalność osobistą tylko jako puklerz dla indywidualnych instynktów zoologicznych, z drugiego zaś brzegu nadaje się jej cenę o tyle, o ile mogłaby służyć parawanem dla roboty anarchicznej, to i stojący pośrodku liberałowie nacjonalistyczni podchodzą do tej nietykalności z upartą tendencją wiercenia w jej murach furtek, na użytek walki z „inorodcami", wyższego „interesu państwowego" itp.

W rezultacie konstruuje się coś sztucznego, co można bez końca przerabiać i nadrabiać, ale można i odrzucić precz bez szkody i żalu.

Jest to partactwo, ale nie ta twórczość z Bożej łaski, nie to wypełnemi krwią żywą i zdrową jednolitego szkieletu praworządności, bez której odnowienie żadnego państwa nie da się pomyśleć.

Na to Rosja powinna była i mogła się zdobyć w chwilach podniecenia duchowego, jakie przeżyła lat temu kilka, ale na to dziś już za późno, a jeżeli wzrok skierować w stronę jutra — zawcześnie.

W warunkach, jakie są, raz po razie, po każdym wysiłku nieudolnym powracać musi i dominować wrażenie niemocy twórczej, pustki bezrobocia.

Józef Kuczyński.

Wiadomości polityczne.

Sejm galicyjski.

(P.) Sejm galicyjski zwołany ma być w dniu 22 bm. (5 grudnia); ukraińcy zachowują się względem rządowego projektu reformy wyborczej niechętnie, uważając projekt za zbyt korzystny dla moskalofilów.

Austrja, Rosja i Bułgarja.

W Bułgarji wre namiętna walka stronnictw w kwestji, kto właściwie jest sprawcą klęsk, które spadły na Bułgarję. Przez czas pewien zdawać się mogło, że wpływy rosyjskie w Bułgarji zostały całkowicie zniszczone. Rosji zarzucano nieprzychylny od początku stosunek do dążeń bułgarskich, powstrzymanie od pochodu na Konstantynopol, wpływanie na oddany Rosji gabinet Geszowa i Danewa, by nie przystawał na zawarcie w chwili najdogodniejszej pokoju z Turcją, co zapewniłoby Bułgarji wolne ręce w Macedonji, niedopuszczenie do zaatakowania serbów na terytorjum serbskiem, co byłoby najpomyślniejszem pod względem strategicznym, wreszcie podmówienie Rumunji do kroczenia na terytorjum bułgarskie i zadanie przez to ostatniego ciosu. Ale Danew i stronnictwo rusofilskie nie dały za wygranę. Dowodzą one ze swej strony, że Austrja nie zdołała powstrzymać Rumunji, nie obroniła Bułgarji przed rozgromem i nie zdołała przeprowadzić rewizji tak niekorzystnego dla Bułgarji traktatu bukareszteńskiego. - Mszcząc się dalej na carze Ferdynandzie za usunięcie od władzy Danewa, jego zwolennicy oskarżają monarchę, że wbrew uchwale rady ministrów, która zgodziła się na sąd polubowny Rosji i delegowała Danewa do Petersburga, zmusił dowódcę armji, gen. Sawowa do zaatakowania wojsk serbskich, przez co stał się sprawcą klęski narodowej. Z tych kół właśnie wychodzą żądania, by Ferdynand zrzekł się tronu.

W chwili, kiedy napaści na cara Ferdynanda stawały się coraz namiętniejsze, on sam bawił w Wiedniu, prowadząc zapewne jakieś układy, ale przeciwnicy jego głosili, że się obawia wracać do kraju. A chcąc ostatecznie popsuć szyki, postarali się o to, by w „Matin" ukazały się rewelacje, że Bułgarja, zawierając z Serbją przymierze przed wojną z Turcją, zobowiązała się również do pomagania Serbji przeciwki Austrji. Rewelacje te, jak już wiedzą czytelnicy, wywołały istotnie burzę w prasie wiedeńskiej przeciwko Ferdynandowi, ale nie zaszkodziły mu w sferach urzędowych wiedeńskich. „Reichspost" wzięła go w obronę, Franciszek Józef zaś udzielił mu długiego posłuchania. „Nowoje Wremia" z tego powodu głosi, że widocznie car Ferdynand zaraz po podpisaniu tajnego traktatu z Serbją, zawiadomił Wiedeń o jego treści i zapewnił, że przeciw Austrji nie wystąpi.

Ostre starcie się wpływów austrjackich i rosyjskich w Bułgarji wpłynie niewątpliwie na ponowne oziębienie stosunków tych mocarstw. Aluzje Berchtolda o „pewnem mocarstwie", na które rachowały państwa bałkańskie i artykuł „Reichspost" wywołały artykuł w niedzielnym numerze „Rossii". Artykuł ten przed wydrukowaniem został w całości niemal podany do wiadomości publicznej przez Agencję Petersburską, co nadaje mu znaczenie urzędowego niemal oświadczenia. Telegram ten zamieściliśmy w niedzielnym numerze „Kur. Lit.". Niema w artykule napaści na cara Ferdynanda, ale jest on bardzo ostry względem obecnego rządu bułgarskiego. Znajdujemy w nim wyraźne oświadczenie, że Rosja nie może zachować z nim dobrych stosunków i jednocześnie spotykamy tam zapewnienie, że ciż sami ministrowie zwracali się poufnie do rządu rosyjskiego z przyjacielskiemi oświadczeniami, co oczywiście może podkopać do nich zaufanie w Wiedniu.

Jakie stronnictwo, rusofilskie, czy austrofilskie odniesie tryumf podczas wyborów do sobranja, trudno dziś powiedzieć, ale i wybory nie położą zapewne kresu walce. W każdym razie car Ferdynand do Sofji wrócił. Z Sofji też nadchodzi telegram, zaprzeczający wiadomości, jakoby francuski generał Jauffre posiadał tekst rozkazu Ferdynanda do gen. Sawowa, by zaatakował serbów i greków. Jenerał francuski tekstu nie posiada, bo rozkaz taki nigdy wydanym nie był.

Bardzo dobre wrażenie w Sofji zrobiła wiadomość, że prezydent Poincaré zgodził się zostać arbitrem w sporze bułgarsko-greckim co do traktowania wziętych do niewoli żołnierzy bułgarskich, pochodzących z Macedonji, których rząd grecki, mimo że należeli do bułgarskiej armji regularnej, zamierzał oddać pod sąd jako komitadży.

W delegacjach.

Rewelacje „Matin" były hr. Berchtoldowi na rękę, dowiodły bowiem, że położenie Austrji na początku kryzysu bałkańskiego było istotnie niebezpieczne i że przedsięwzięcie rozległych środków przygotowawczych miało swe uzasadnienie. to też komisja do spraw zagranicznych delegacji węgierskiej wyraża w referacie wdzięczność hr. Berchtoldowi za usługi oddane krajowi z wielkiem poświęceniem w ciężkiej chwili. Następnie zaznacza, że dyplomacja austro-węgierska bacznie śledziła wypadki i że byłoby niesprawiedliwością zrzucać na hr. Berchtolda winę za wypadki, których niepodobna było ani przewidzieć, ani zmienić. Referat podkreślił konieczność utrzymania przyjaźni z Turcją, bliskiego kontaktu z Rumunją i zabiegów o polepszenie stosunków Rumunji z Bułgarją. Zaznacza z uznaniem poparcie monarchji przez sprzymierzeńców i odnowienie trójprzymierza. Podziela zadowolenia hr. Berchtolda z polepszenia stosunków między Niemcami a Anglją i z braku sprzeczności interesów między monarchją a Francją. W końcu referat solidaryzuje się z wyrażoną przez hr. Berchtolda nadzieją, że między Austrją a Rosją zapanuje większe zaufanie, które tem jest łatwiejsze, że opinja publiczna w Rosji doszła do przekonania, że w przyszłości wdanie się bezpośrednie w sprawy bałkańskie będzie niemożliwe na skutek wzmocnienia się państw bałkańskich.

Austrja i Anglja.

Poseł angielski oświadczył współpracownikowi „Neue Freie Presse", że Anglja w interesach pokoju uznaje za konieczne liczyć się ze szczególnymi interesami Austro-Węgier na Bałkanach. Poseł oświadczył nadto, że stosunki Anglji z Austrją są dobre, z Niemcami zaś polepszyły się. Poseł przybył do Wiednia z instruk-

cjami współdziałania wzmocnienia przyjaźni między temi państwami. Ostatnia podróż arcyksięcia Franciszka Ferdynanda miała charakter prywatny, mimo to posiada też znaczenie polityczne.

Zakończenie afery.

(P.). Skandaliczna sprawa o dom gry w Budapeszcie została załagodzona przez wpłacenie przez kasę partyjną T-wu przedsiębiorców sumy 1.400,000 koron.

Sprawy chorwackie.

(P.) Ogłoszono reskrypt o nominacji Skerlecsa banem Chorwacji.

O zajścia w Saverne.

Brutalny nietakt junkra pruskiego w Saverne, staje się aferą polityczną.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego rozpoczęto pierwsze czytanie ogolnego etatu Rzeszy za rok 1912. W trakcie rzeczonego czytania nadeszła wiadomość o nowych zajściach w Saverne, w Alzacji. Alzatczycy przygotowali znów zapytanie w formie krótkiej pod adresem kanclerza, tej treści:

„Czy kanclerzowi Rzeszy wiadomo, że oficerowie 90 pułku piechoty w Saverne rozkazali żołnierzom zaatakować publiczność karabinami nabitemi z nasadzonymi bagnetami, chociaż do kroku podobnego nie było ze strony publiczności żadnego powodu?"

„Jakie środki ma zamiar rząd przedsięwziąć na przyszłość, aby zapobiedz tego rodzaju wypadkom?"

Na zapytaniu tem podpisani są, oprócz alzatczyków, członkowie stronnictwa centrum i polacy.

Obrady nad powyższemi zapytaniami odłożono do poniedziałku.

Jednocześnie donosi paryska „Opinion", że rząd francuski zaprotestował w drodze dyplomatycznej przeciwko obraźliwemu odezwaniu się porucznika Forstera w Savernie o armji francuskiej.

Do Ag. Pet. donoszą przez Ag. Wolfa, że podczas ostatniego zajścia w Savernie cywilni obsypali oficerów gradem obelg. Oficerowie wezwali patrol i nakazali aresztować przywódców. Krok ten wywołał w mieście ogromne oburzenie i gromadzenie się tłumu, wobec czego wezwano już wartę. W sobotę demonstracje ludności Saverne powtórzyły się. Zarząd miasta zwrócił się do kanclerza Rzeszy, prezesa parlamentu oraz ministra wojny z protestem, zaznaczając, że około 30 osób, pomimo wystąpień władz cywilnych, oficerowie przetrzymali w piwnicy pod koszarami przez całą noc. Zarząd miasta prosi o zapewnienie mieszkańcom Saverne praw obywatelskich i o zarządzenie surowego śledztwa.

Wczorajszy telegram Ag. Pet. komunikuje, że kanclerz Rzeszy oraz minister wojny odpowiedzieli zarządowi w Saverne, iż nie dopuszczą do żadnych kroków nielegalnych, jak również, iż rząd francuski nie wystąpił w drodze dyplomatycznej, a tylko uczynił zapytanie w tej sprawie prywatnie.

Togeż dnia minister wojny wyjechał z Berlina do Donau-Eschingen, w celu złożenia cesarzowi Wilhelmowi raportu o zajściach w Saverne.

Obchód wielohradzki.

(P.) W Wielohradzie odbyły się uroczystości z powodu roku jubileuszowego ku czci śśw. Cyryla i Metodjusza. Obecni na uroczystości biskupi katoliccy z zadowoleniem stwierdzili wzmocnienie się w Bułgarji sympatji na korzyść unji.

„Ceske Slowo", pisząc o uroczystościach wielohradzkich, protestuje przeciwko wyzyskiwaniu tych uroczystości jako propagandy katolicyzmu na Bałkanach.

Przeciwko zbrojeniom.

(P.). Na posiedzeniu sejmu bawarskiego prezes ministrów oświadczył, że w zbrojeniach Niemiec powinien obecnie nastąpić okres przerwy, bo naród niemiecki na wiele lat pozbawiony jest możności dźwigania ciężarów wydatków na armję.

Wiec ormiański.

(P.) W Paryżu odbył się wiec delegatów komitetów ormianofilskich, istniejących w Europie. Uczestniczył również delegat z Rosji, Milukow. Wiec uchwalił, aby wielkie mocarstwa odmówiły poparcia finansowego Turcji aż W. Porta zgodzi się na żądane reformy w Armenji.

Parlament włoski.

Rozpoczęły się posiedzenia izby posłów pod przewodnictwem Marcory, który w swej mowie poruszył ważniejsze wypadki ubiegłe. Gdy wspomniał o wojnie w Libji, socjalista de Giovanni krzyknął: precz z wojną! na co cała izba, z wyjątkiem skrajnej lewicy, zerwała się z miejsc z okrzykiem: niech żyją Włochy! i długotrwałemi oklaskami pokryła mowę przewodniczącego.

Wyjazd Szebeki.

(P.). Przedstawiciel rządu rosyjskiego w Rumunji Szebeko wyjechał z Bukaresztu do Rosji.

Satysfakcja.

(P.) Z Konstantynopola telegrafują, że wielki wezyr wizytował ambasadora rosyjskiego i przepraszał go za wybieg, którego użyły władze tureckie, ażeby otrzymać od konsulatu rosyjskiego wydanie mordercy Szefket-paszy. Aresztowanego niestety rząd turecki ambasadzie rosyjskiej zwrócić nie może, gdyż ten odebrał sobie życie w więzieniu.

Budżet japoński.

(P.). Budżet japoński na rok 1914 został zatwierdzony. Dochody 570 miljonów, wydatki 500 miljonów. Preliminarz reform wojskowych z 350 obcięto na 150 miljonów.

Otwarcie kanału Panamskiego.

W kołach, zbliżonych do rządu waszyngtońskiego, krążą pogłoski, że książę Walji uczestniczyć będzie w uroczystości otwarcia kanału Panamskiego. Podobno przy tej okazji ma nastąpić uroczyste spotkanie dwóch flot: amerykańskiej i angielskiej.

Z sali odczytowej.

Rola współdzielczości w nowoczesnem życiu społecznem.

Ostatnimi czasy odczyty w języku polskim są taką rzadkością w Wilnie, że przypuszczać było można, iż inteligencja wileńska stawi się w komplecie na odczyt p. Henryka Radziszewskiego, który łączy wiedzę fachową ze swadą krasomówczą. A jednak nie było tłoku w sali Klubu szlacheckiego w niedzielę. Dość bądź co bądź licznie zebrani słuchacze nie zawiedli się. Odczyt p. Radziszewskiego, aczkolwiek bardzo przystępny i skromnie „pogadanką" mianowany, był bardzo interesujący. Prelegent w pierwszej części swego wykładu wykazał, że w dobie obecnej nie liberalizm i nie socjalizm, które dowiodły swej nieskuteczności, lecz asocjacjonizm podejmuje zadanie reformy ustroju społecznego. W pewnej mierze jest on syntezą dwóch poprzednich kierunków i ma wszelkie szanse trwałości, gdyż opiera się na najgłębszych pierwiastkach duszy: poczuciu solidarności ludzkiej i uznaniu własności prywatnej. Dąży on, według słów Fouillee'go, do tego, by wszyscy ludzie byli wolni, ale zarazem, by wszyscy byli związani z sobą. W drugiej części prelegent wyszczególnił różne typy instytucji współdzielczych i wykazywał kolosalny ich rozwój zagranicą. Dłuższą uwagę poświęcił kooperacjom spożywczym, kredytowym i rolniczym. Mówiąc o ostatnich p. Radziszewski podkreślił, że tylko dzięki zrzeszeniom Danja podniosła dobrobyt, zapewniwszy przewagę na rynkach angielskich dla swoich produktów gospodarczych, jak masło, jaja itd.

bł.

Teatr polski.

„ZGON BARBARY RADZIWIŁŁÓWNY".

Fragment sceniczny St. Wyspiańskiego.

I znów rozwarto przed nami skarbiec chwały naszej i znów dobyto na jaw, jeden z owych bezcennych klejnotów, co lśnią w koronie „króla ducha" naszego.

Wielkie było umiłowanie Zygmunta dla Barbary... O umiłowanie ono skruszyła się wszechmocna wola Bony i złamał się protest, w imię idei dynastycznych, przez możnowładców podniesiony, bo zrozumieli oni, że jest to moc silniejsza od wszelkich kalkulacji, że duszę królewską moc ta owładnęła, wrosła w nią i nic ją nie wyrwie przenigdy.

„A im jest większa radość w ukochaniu, tym większa męka w rozłące, w rozstaniu".

Po krótkiej dobie szczęścia, przyszedł ów ból rozstania, co niby grom zdruzgotał ostatnią odrośl w potędze i chwale wzrosłego rodu, co kirem żałoby nieprzepomnianej jasną duszę Zygmunta na resztę żywota omroczył.

Ból osieroconego małżonka - monarchy, stał się dla całego wówczas narodu i jego pokoleń, aż po dziś dzień legendą wielkim urokiem owianą — legendą, w której wyższe ponad zwykłe zrozumienie, ludzkie uczucia z nadziemskim czarem poezji się zespoliły.

Legenda owa stała się niby świętością... W skupieniu ducha z pełnem czci pochyleniem czoła pokolenia pokoleniom ją przekazywały.

W tem to właśnie zrozumieniu, ujął natchniony wieszcz chwilę bólu królewskiego, który pierś osieroconego monarchy targnąwszy bezlitośnie, drgał, niby ciągle brzmiące echo, w miljonach serc przemijających, jedno po drugiem, pokoleń.

Wyspiański w swym wspaniałym fragmencie, przez jasnowidzenie wieszcze, wskrzesił ostatnią rozmowę Barbary już pod tchnieniem śmierci kostniejącej z rozbolałym Zygmuntem i nie silił się nawet na wywołanie w swem słowie tragizmu chwili.

Wielki duch rozumiał, iż to nawet na jego siły zawielkie.

Miłość potężna, poza granicę życia ludzkiego sięgająca jest głównym tego momentu akordem.

Choć szloch rwie piersi bólem zżarte, choć prośba zrozpaczonego Zygmunta ku niebiosom zwrócona brzmi rozżaleniem na okrutne wyroki Najwyższej woli, choć czarne mroki sieroctwa, jak złowieszcze widma przerażają młodą duszę monarchy — po nad wszystkiem przeważa głos ogromnego kochania... Głos ten w ostatnich słowach rozrywanych przez śmierć małżonków jest jak dwie arfy jednobrzmiącym.

Taka pieśń żałobą przesłoniętej miłości, w przedziwnej prostocie formy, przez Wyspiańskiego została wyśpiewaną. To nie jakiś indywidualny rzut twórczości, to wizjonerskie uplastycznienie nieskończonego uroku pełne, owej legendy, przez echa wieków do duszy polskiej wśpiewywanej.

Słowa rozbolałych i żałosnem „Dobranoc" żegnających się ze sobą małżonków, płyną do duszy jak przejmujące dźwięki marsza Szopenowskiego, budząc tylko wzniosły smutek, wobec nieubłaganego okrucieństwa śmierci.

Takie wrażenia dać musi „Zgon Barbary Radziwiłłówny" na scenie...

Odsłonięta kurtyna przedstawiła nam obraz Simlerowski, to arcydzieło żałobne, co zawsze dziwny urok na człowieku wywiera.

Kwili słaba, jadem powalona na łoże boleści królowa przez miłość o wielkich obowiązkach króla-włodarza, męstwo w pierś małżonka pragnąca wzmocnić.

Chyli wyniosłe barki pod brzemieniem ciosu młody monarcha, czułemi słowy do umierającej wciąż przemawiając, by odeszła w nieznane zaświaty, z pociechą, że wielka miłość ostatnie chwile jej życia opromienia.

Zrozumieli swe wielkie zadanie p. Mostowska i p. Przystański.

W głosie p. Mostowskiej brzmiała bardzo trafnie schwycona nuta, gasnącego głosu, co wysila się na najserdeczniejsze słowa, a zimny uścisk śmierci dławiącej coraz bardziej, słowom tym głuchą martwotę już nadaje.

P. Przystański może trochę za sucho snuł miłosne zaklęcia, może za mało uwydatniał uczucia... ale przecież każdy człowiek inaczej na niedolę reaguje...

Wykonanie całości dało jednak wrażenie wielkie, a więc cel artystów został osiągnięty.

„WARSZAWIANKA".

Sztuka St. Wyspiańskiego.

Wznowiono w niedzielę „Warszawiankę"... Był to krok ze strony dyrekcji śmiały... Porównania zawsze są niebezpieczne, zwłaszcza porównania po wspomnieniach, jakie pozostawili Zawadzki i Arkawinówna.

Po nich objęli te dwie wielkie role pp. Skarzyński i Leśniowska.

Któż z nas nie pamięta śpiżowej postaci Chłopickiego, jaką widzieliśmy w przeszłym sezonie?

Do ujęcia po Bekwarku lutni mogła skłonić p. Skarzyńskiego albo nierozwaga, albo młodzieńcza ufność w swe nierozwinięte jeszcze dotąd do lotu skrzydła.

I młodość, zapał, umiłowanie zawodu oraz praca niezawiodły młodego artysty.

Porównywać z Zawadzkim nie będę!!. Droga sztuki jest długa i bardzo mozolna... Cel jeszcze daleko, ale p. Skarzyński już go widzi i dąży doń śmiało... Niedzielny występ to była zapowiedź bardzo obiecująca, bardzo interesująca... Jeden ze „znawców" tutejszych, ironicznie się uśmiechał, gdy jeszcze za czasów p. Młodziejowskiej, wyróżniłem kilka razy p. Skarzyńskiego... dziś dumny jestem z tego, że wyczułem w nim artystę i wierzę w niego... Ogólny poklask za rolę Chłopickiego, niech będzie podnietą do pracy, w której wyniki dziś wierzę niezachwianie!

I p. Leśniowska nie obniżyła nic wrażeń po Arkawinównie... Była to gra inna, mniej koturnowa, ale na bardzo głębokich i prawdziwie kobiecych uczuciach oparta...

Wystawa tego arcydzieła Wyspiańskiego była prześliczna... Reżyserja całości przewyborna.

C.

Informacje i pogłoski.

Wyższe szkoły rolnicze.

(P.). Główny urząd rolnictwa opracował plan założenia wyższych zakładów naukowych rolniczych, według którego wyższe zakłady naukowe mają być założone w jednym z miast naszego kraju, na Kaukazie, w Bessarabji i Taszkiencie.

Aeroplany wojskowe.

Ministerjum wojny zamierza w 1914 r. zamówić 400 aeroplanów na potrzeby armji, co kosztować będzie skarb 4 miljony rubli.

Listy do Redakcji.

Z powodu sprawozdania „Z zebrania kowieńskiego Tow. Rolniczego".

W streszczeniu referatu p. St. Wiśniewskiego w N-rze 261 „Kurjera Lit." czytamy: „Poza tem zaś, zdaniem p. W., należałoby starać się o prawne ograniczenia emigracji". Jest więc to tylko projekt jednostki, szkoda jednak, że jest, że był publicznie bez protestu wygłoszony.

Przed laty 50 nasi najserdeczniejsi szeroko rozpowszechnili po kraju pokutującą dotąd w najcieminiejszych głowach pogłoskę, że panowie utożsamiają ojczyznę z pańszczyzną. Taki projekt — to świeża woda na ich młyn. Nie trzeba być na to większym posiadaczem ziemskim, żeby zrozumieć, że emigracja żywiołowa przybiera u nas w ostatnich czasach rozmiary klęski, wytwarzającej dla kraju systematyczny dobór niedołęgów, że do ograniczenia jej dążyć należy wszelkimi godziwymi środkami.

Ale też nie trzeba być ani rolnikiem, ani prawnikiem, żeby rozumieć, że projekt podania inicjatywy, do „prawnego ograniczenia emigracji", ograniczenia jednej z kardynalnych swobód obywatelskich — swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce — jawnie przekracza granice środków godziwych.

W interesie dobrej opinji obywatelskiej kowieńskiego Tow. Rolniczego leży niezwłoczne publiczne oświadczenie jego czynników decydujących, że ten punkt projektu musi być bez dyskusji odczuwany, jako ubliżający imieniowi polskiemu.

N. Czarnocki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — Elbiety Kr. Wd., według nowego stylu Bibjanny. Jutro — Feliksa, Walezjusza W. według nowego st. Franciszka Ksawerego.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +3°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **O rektorat Akademji Duchownej.** „Świat" w ostatnim numerze pisze w sprawie oczekiwanego mianowania rektora Akademji Duchownej w Petersburgu, że jakkolwiek zdumiewająco znaczną jest ilość litwinów śród ciała profesorskiego Akademji, „duchowieństwo polskie bez niechęci powitałoby na tem wysokiem stanowisku nawet litwina, ale człowieka spokojnego i sprawiedliwego. Takim kandydatem byłby zapewne ks. Baltruszys, rektor seminarjum petersburskiego. Niestety, stan zdrowia nie pozwala mu kandydować. Natomiast obawą przejmuje możliwość kandydatury ks. Buczysa, inspektora Akademji, który wyrobił sobie opinję gorącego i zawziętego zwolennika tendencji litwomańskich". W dalszym ciągu „Świat" komunikuje, że biskupi Losiński, Ryx i Zdzitowiecki popierają żywo kandydaturę ks. kanonika Radziszewskiego, regensa seminarjum we Włocławku, autora wielu dzieł teologicznych, kapłana znanego z cnót i wiedzy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **W Radzie miejskiej.** Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej będą omawiane między innemi sprawy następujące: budowa mostu przez Wilenkę w Leoniszkach; propozycja gubernatora udzielenia środków na wprowadzenie 7 nowych posterunków policyjnych w rejonie ulic Kaukaskiej i Stefańskiej; częściowe zabrukowanie ulic Smoleńskiej, Archanielskiej i Tambowskiej.

— **Prezydent miasta** p. Węsławski wczoraj powrócił z Petersburga, gdzie brał udział w posiedzeniu do spraw ubezpieczeń robotników.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz drugi wesoła, zabawna krotochwila Jordana „Myszy bez kota". Barwna, dowcipna ta, pełna prawdziwego szczerego humoru krotochwila budziła na premjerze huragany śmiechu i podobała się bardzo. Doskonale grana we wszystkich rolach zdobyła sobie odrazu powodzenie.

We środę przedstawienia nie będzie.

Na czwartek przygotowuje dyrekcja sztukę w III aktach znakomitego pisarza Gerharda Hauptmana „Święto pokoju". Autor nazwał świetną swą sztukę katastrofą rodzinną. Osnuta jest na tle wstrząsających wydarzeń. Nawskroś współczesna oryginalna ta rzecz obiegła wszystkie sceny Europy. Premjera obsadzona siłami wyborowemi. Reżyseruje J. Orliński.

W piątek druga premjera wesołej komedji „Szpada czy miłość". Humor, dowcip, świetne sytuacje, wykwintność tła stawia komedję tę w rzędzie najlepszych sztuk najnowszego repertuaru. Akt II, który dzieje się na okręcie w kajucie, otrzyma nowe dekoracje. Próby odbywają się pod reżyserją W. Neubelta.

W sobotę po raz drugi „Wieczór Wyspiańskiego".

— **Z „Lutni".** Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wywołał turniej śpiewaczy, postanowiono przedłużyć termin zapisów do dnia 28 listopada (11 grudnia).

Osoby pragnące wziąć udział w turnieju powinny zgłaszać się do kancelarji Tow. (Prospekt 6) codziennie od godz. 8—9 wiecz. dla zapisania się i zasięgnięcia odnośnych informacji.

Na jednym z najbliższych koncertów wystąpi zaproszona przez komitet „Lutni" utalentowana skrzypaczka p. Wanda Bohuszewiczówna.

Pierwsze przedstawienie opery Humperdinka „Jaś i Małgosia" wyznaczono na 14 (27) grudnia.

SĄDY.

— **Za brudy.** Właściciel piwiarni przy ul. Kazańskiej Nr. 15, Aukunis, został skazany przez sędziego pokoju na 50 rb. kary za brudne utrzymywanie piwiarni. Również na 50 rb. sędzia pokoju skazał Szmuklera, właściciela piekarni na Sołtaniszkach.

— **Nadużycia na kolei.** Wczoraj w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpoczął się proces byłego naczelnika wydziału gospodarczego kolei Lipawskiej, radcy stanu inżyniera Wieskowa, oskarżonego o szereg nadużyć.

Skład sądu koronnego został zwiększony o jednego sędziego. Zamiast jednego wójta naznaczono dwóch. Przewodniczy wiceprezes izby Wierchowskoj, oskarża zaś podprokurator Bogosławskij. Obronę wnoszą Kryżanowskij i Michałowskij z Moskwy.

Zarząd kolei Lipawskiej popiera akcję cywilną w wysokości 50,000 rb.

Z liczby 83 wezwanych świadków 14 umarło, zaś nie stawiło się 35. Ekspertów przybyło 6.

Podsądny Wieskow na sąd się nie zjawił. Obrońca jego Michałowskij zakomunikował, że klijent zamieszkał w hotelu St. Georges i w przeddzień procesu uległ atakowi nerwowemu: obrońca złożył świadectwo dr. Kraińskiego. Sąd postanowił zbadać stan zdrowia Wieskowa w obecności inspektora lekarskiego, urzędników sądowego i policji. Komisja udała się do hotelu i po zbadaniu Wieskowa orzekła, że stan zdrowia jego pozwala na przybycie do sali sądowej.

Na zasadzie tego orzeczenia sąd uznał niestawienie się Wieskowa za nieuzasadnione i postanowił zmusić go do przybycia. Jakoż niebawem podsądny został przyprowadzony przez komisarza policji i posadzony na ławie oskarżonych.

Na skutek prośby obrony sąd zapisuje w protokóle, że stan zdrowia Wieskowa badano bez udziału lekarza od chorób nerwowych.

Powód cywilny oświadczył, że zarząd kolei wnosi drugą akcję cywilną w wysokości 100,000 rb., to też naogół powództwo cywilne wynosi 150,000 rb.

Izba uwolniła świadków do środy i przystąpiła do czytania aktu oskarżenia.

RÓŻNE.

— **Nowa firma polska.** W niedzielę ks. Rutkowski dokonał poświęcenia nowej firmy polskiej w naszem mieście mianowicie hurtowego składu węgla kamiennego W. Steckiewicza przy ul. Portowej Nr. 6.

— **Wilno czy Białystok?** Rada do spraw ubezpieczenia robotników przy ministerjum przemysłu i handlu rozpatrzyła projekt statutu Północno - Zachodniego Tow. ubezpieczeń robotników. Pomimo usilnych starań fabrykantów białostockich, aby zarząd Tow. był w Białymstoku, rada opowiedziała się za Wilnem.

— **Rewizja wydziału śledczego.** Z wicedyrektorem departamentu policji, Wasiljewem, przybyłym dla dokonania rewizji wydziału wileńskiej policji śledczej, przyjechał sekretarz wicedyrektora i oficer sztabu korpusu żandarmów.

— **Miejska stacja kolejowa.** Przy ul. Wielkiej Nr. 60 otwartą została stacja kolei Poleskiej, która ma na celu ułatwienie publiczności odbioru i nadawania bagażu oraz kupowania biletów.

— **Pobór rekruta.** Rezultaty tegorocznego poboru rekruta w Wilnie już są wiadome. Z liczby 433 powołanych rekrutów chrześcijan, nie korzystających z żadnych ulg, należało zaciągnąć do wojska 206 osób. Atoli wielu się nie stawiło i wielu uznano za niezdolnych do służby, okazał się więc brak 31 nowozaciężnych.

Z liczby 531 wezwanych żydów nie stawiło się 194, których skazano na karę po 300 rb., wszystkich zaś przybyłych wzięto do wojska.

WYPADKI.

— **Pożar.** W nocy z soboty na niedzielę na Śnipiszkach pomiędzy ul. Chiwińską a zaułkiem Żołnierskim w d. Malisa zapaliła się szopa. Wkrótce potem ogień objął i dom mieszkalny. Narazie akcją ratunkową zajęli się żołnierze z pobliskich koszar 3-go bataljonu saperów i 105 pułku Orenburskiego. O g. 11 m. 35 przybyła straż ogniowa, która ogień umiejscowiła i pożar stłumiła.

— **Zamachy samobójcze.** W niedzielę usiłowały się otruć kwasem siarczanym, żona robotnika 19-letnia Marja Skrodzisowa, mieszkająca na Nowych Zabudowaniach, i 20-letnia Lidja Rydinowiczówna, mieszkająca przy ul. Żmudzkiej. Rydinowiczówna zmarła nazajutrz.

— **Okradzenie aktorów.** W gmachu „Filharmonji" żydowskiej podczas przedstawienia dramatycznego za kulisami okradziono aktorów z ubrania, wartości 70 rb.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 15 wypadkach, we wczorajszym w 10, z tego 9 wyjazdów na miasto i 16 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): prof. Kazimierz Nojszewski, ob. Karol Wiśniewski, ob. Mieczysławostwo Tukałłowie, ob. Władysław Chludziński, gen. Aleksander bar. Ikskul, adw. przys. Mikołaj Michałowski, adw. przys. Nikandr Kryżanowski, ob. Stanisław Ryniewski.

(Hotel d'Italie): ob. Włodzimierz Iwanowski, naucz. Aleksander Polak, ob. Julja Frejmanowa, ob. Ignacy Węckowski, ob. Antoni Malinowski, ob. Stefanja Nieciowska.

(Hotel Sokołowskiego): pułk. Adam Szafranowicz, ob. Edward Poklewski-Koziełł, ob. Bolesław Grabowski, ob. Michał Wielikowski.

(Hotel Bristol): ob. Antoni Skarga, ob. Stanisław Goździcki, ob. Władysław Kuźmin, prusk. pod. Maksymiljan Szoltz, austr. pod. Wilhelm Kellner, angielsk. pod. Franciszek Maccało, szwedzk. pod. Milan Malmvos.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Stanisław Rodziewicz, ob. Karol Szteder, ob. Florenty Dłuski, ob. Marja Białobrzeska, ob. Jarosław Stankiewicz, ob. Stanisław Popławski, mec. Antoni Owsianko.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Sprawa o szyld polski.** W d. 15 (28) bm. pp. Kabus i Tracewski, właściciele firmy „Ćmielów", znowu stanęli przed sędzią miejskim I-go cyrkułu m. Mińska, oskarżeni przez policję z art. 29 kod. karn. „o niespełnieniu prawnych żądań policji". Czytelnikom naszym przypominamy, że owym „prawnem" żądaniem był rozkaz usunięcia szyldu polskiego, jaki rzeczona firma wywiesiła z jednobrzmiącym napisem rosyjskim wbrew wyraźnemu, na piśmie udzielonemu zakazowi umieszczania tekstu polskiego. Sprawa ta, raz odroczona na żądanie pom. policmajstra dla „dostarczenia dowodów prawnych", ponowie weszła na wokandę, ale, niestety, nie dała policji mińskiej żadnego zadowolenia, gdyż, po pierwsze, popierający oskarżenie, pomocnik policmajstra Strokowskij żadnych literalnie dowodów prawomocności żądań policji co do usunięcia szyldu nie przedstawił, bo zresztą przedstawić nie mógł...

Rozprawy trwały niedługo. Obrońca pozwanych, p. Sobolewski, powołał się przedewszystkiem na artykuł 34, nie dający policji prawa cenzurowania szyldów prewencyjnie, a następnie na, znany i wielokrotnie przez nas cytowany, Ukaz Cesarski z d. 12 (25) grudnia 1904 r. i zatwierdzoną Najwyżej w d. 1 (14) maja 1905 roku opinję komitetu ministrów, które to akty prawodawcze, jedynie obowiązujące, nie kładą żadnej tamy w używaniu języka polskiego publicznie. Aczkolwiek przedstawiciel policji powoływał się na wyrok senatu z dnia 17 (30) października 1911 r., mocą którego policja jakoby miała prawo cenzurowania szyldów, sędzia przychylił się całkowicie do wywodów obrońcy, stwierdzającego, że, po pierwsze, powołany wyrok dotyczy jedynie ogłoszeń, że zresztą cenzura może dotyczyć tylko treści, a nie języka szyldu (pozwolenie zaś na treść po rosyjsku było), że ograniczanie używania języka polskiego przez policję jest bezprawne, a więc i, wypływające z nich, domaganie się zdjęcia szyldu również sprzeczne z prawem, wobec czego podsądni nie byli obowiązani je spełniać.

W rezultacie, podsądni zostali od odpowiedzialności uwolnieni.

Jest to trzecia już sprawa, wytaczana przez policję mińską o szyld polski, i tak samo, jak dwie poprzednie, dla idei ograniczenia języka polskiego mocno niefortunna. Systematycznie zapadające wyroki uniewinniające wskazują nam, że wszelkie zakazy ze strony władz administracyjnych są bezwzględnie bezprawne, i, jako takie, nie powinny być przez nikogo uwzględniane. O ile zaś jest jakaś niemożność wyłamania się z pod tego bezprawnego ograniczenia, np. przy drukowaniu afiszów etc., to w każdym razie osoby interesowane powinny skarżyć każdorazowo policje do gubernatora, gubernatora zaś do senatu, w każdym razie żądając odszkodowania za straty, jakie podobny bezprawny zakaz powoduje. Niestety, jednak u nas wśród niektórych kół uchodzi za „nietakt", „manifestację" i dowód skrajnego „szowinizmu" t. zw. „robienie historji z takiej drobnostki..."

Θ (z) **Sprawa o szyld polski w senacie.** Przed laty kilku obywatelowi ziemskiemu, p. Michałowi Prószyńskiemu, właścicielowi składu drzewa w Mińsku odmówiono pozwolenia na umieszczenie polskiego szyldu, przyczem plenipotent p. P-go sam na żądanie policji polską część napisu kazał zamalować. Jednocześnie była jednak złożona skarga do senatu i została w dniu 10 (23) lutego r. 1910 uznaną za słuszną przez I departament tej najwyższej instytucji sądowej.

Θ (z) **Koncert Turczyńskiego.** Bilety na koncert tego znakomitego wirtuoza są już do nabycia w księgarni W. Makowskiego. Przypominamy, że koncert odbędzie się w d. 13 (26) grudnia o godz. 6 wieczorem, lokalu klubu powszechnego.

Θ (Mir). **W „Sokole".** Przed paru tygodniami podałem krótką wzmiankę o życiu mińskiego Sokoła, zaznaczając, iż ze zmianą zarządu zauważyć łatwo się dają zmiany, jak w tempie życia, tak i kierunku pracy.

Dziś, zdając sprawozdanie z drugiego, w niedzielę odbytego, gimnastycznego popisu, zaznaczyć muszę jako ogólną charakterystykę i werwę, zapał i pracę druhów, druhiń, a także młodych sokolątek, których dzielne figurki, karne i zdrowe ruchy jak na pierwszym występie, tak i teraz wzbudzały powszechny zapał widzów.

Malownicze ćwiczenia druhiń: wolne i maczugami, pod takt orkiestry, były prawdziwą ozdobą występu. Nic w tem zresztą dziwnego, bo też mińskie gniazdo oddawna wyróżnia się dzielnością swych druhiń!

Co do popisu druhów, to zaznaczyć trzeba, iż ładne były ćwiczenia laskami, a także na przyrządach, wreszcie nowe, po raz pierwszy w Mińsku ćwiczone, piramidy na dwóch, trzymanych przez druhów, drabinach.

A teraz słów parę o stosunku społeczeństwa naszego do „Sokoła". Gdy w Czechach lub Galicji być sokołem stanowi zaszczyt prawdziwy, gdy najwyższą reprezentację miast tamtejszych w czasie obchodów, lub przyjęcia obcych gości w pierwszej linji stanowi wraz z prezydentem miasta prezes sokołów, u nas niektóre jednostki, mające się za niebosiężnie wielkich, nieraz uważały sokołów za coś jakby niższego, ponieważ wśród nich spotkać było można przedstawicieli klasy pracującej, lub mniej majętnej.

Otóż co do tego także zauważyć się daje zwrot stanowczy. Może więc i pod tym względem Mińsk pójdzie śladem Europy.

Oto dziś obok klas średnich widzimy przedstawicieli pierwszych rodzin w kraju, łączących w szczerym bratnim uścisku swe dłonie z dłońmi robotników, którzy przez pożyteczną a zacną swą pracę zasługują być równymi obywatelami kraju. A więc postęp, postęp na całej linji, za co sokołom mińskim należy się serdeczne: „Czołem!"

= **Grodno.**

W d. 11 (24) b.m. o godz. 3 rano uczeń szkoły im. Puszkina, Stefan Bałdowski, z zazdrości o pannę Walerję Matuszewską, napadł na swego rywala, pisarza banku włościańskiego, Józefa Myszkiewicza, lat 19, i zadał mu nożem dwie rany. M. odwieziono do szpitala miejskiego. Stan jego niepewny. Bałdowski znikł.

= **Białystok.**

W Białymstoku zamieszkała lekarz-dentysta p. Marja Szwarcówna po skończeniu studjów specjalnych w Warszawie. Na 23 dentystów białostockich jest to pierwsza połka i katoliczka.

Od pewnego czasu jedna z miejscowych telefonistek nie chciała łączyć, o ile żądanie to było wypowiadane w języku polskim. Po sprawdzeniu u źródła w zarządzie telefonów, okazało się, że telefonistki obowiązane są spełniać żądanie abonentów, wypowiadane

w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim.

= **Choroszcz**, pow. białostocki.

W tych dniach zdarzył się w fabryce A. Moesa następujący wypadek. Robotnik Popko wpadł do kotła, w którym gotowała się farba. Na szczęście znajdujący się tuż obok inny robotnik schwycił P. za włosy i wyciągnął go z kotła. Nieszczęśliwy otrzymał oparzenia całego ciała. Odwieziono go do szpitala białostockiego.

= Kowno.

Powstał projekt założenia wzorem Mińska i Wilna apteki miejskiej.

= Borysów.

(P.). Na zgromadzeniu ziemstwa powiatowego uchwalono corocznie budować po 8 gmachów szkolnych z materjału ogniotrwałego. Na budowę pierwszego kompletu wyasygnowano 13,535 rb., tudzież ziemstwo prosi rząd o udzielenie pożyczki 28,640 rb. i subwencji 25,500 rb.

Na zabrukowanie dróg w powiecie ziemstwo wyasygnowało 120,000 rb.

= Bobrujsk.

(P.). Rada miejska uchwaliła zaprowadzić nauczanie powszechne.

Z Królestwa

⨯ **Bankiet na cześć Curie-Skłodowskiej.** W piątek wieczorem, w salonach hotelu „Bristol" w Warszawie, odbył się bankiet na cześć znakomitej uczonej Curie-Skłodowskiej. Za stołem biesiadnym zasiadło przeszło 100 osób, a w śród nich liczni przedstawiciele Tow. Naukowego, różnych instytucji naukowych i społecznych oraz literatury.

⨯ **Marjawityzm w Królestwie.** Według sprawozdań niektórych gubernatorów o stanie powierzonych im gubernji za r. 1912, rozwój marjawityzmu nie zrobił postępów, w niektórych zaś miejscowościach, uznawanych za główne ogniska marjawityzmu daje się zauważyć zastój. Z braku środków u parafjan marjawickich budowane kościoły i kaplice stoją niewykończone; w istniejących kaplicach panuje zupełne ubóstwo. Zakłady dobroczynne zaledwie egzystują, a towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe dla marjawitów z braku środków i członków prowadzą żywot suchotniczy, a dwa towarzystwa zalegalizowane nie rozpoczęły działalności.

⨯ **Bankructwo artelu.** Niższogrodzki artel giełdowy, który objął na kolejach nadwiślańskich magazyny, składy i wogóle wydział gospodarczy, oraz w wydziale ruchu stanowiska tragarzy i wagonowych ogłosił, że wskutek niewypłacalności likwiduje swe interesy. Wobec tego wszystkie stanowiska, zajmowane przez członków artelu, obejmują znów z powrotem pracownicy etatowi.

⨯ **Cofnięty zakaz.** Na skutek interwencji posłów polskich u ministra spraw wewnętrznych, cofnięto zakaz, wydany przez gubernatora suwalskiego, wystawienia sztuki Korzeniowskiego „Wąsy i Peruka".

Z za kordonu.

§ **Pościg za wachmistrzem.** W piątek wieczorem jeden z żandarmów austrjackich zauważył, że wachmistrz rosyjski, przekradłszy się przez granicę, podążał konno w stronę Krakowa, pilnie obserwując teren. W przypuszczeniu, że wachmistrz szpieguje, żandarm zawiadomił okoliczne posterunki żandarmerji, które niebawem rozpoczęły obławę na przybysza. Wachmistrz, spostrzegłszy pogoń, zaczął szybko zmykać ku granicy. Początkowo orjentował się dobrze, ale zapędzony w lasy krzeszowickie, zbłądził. Kiedy obława przybliżała się, krył się w gęstwinie leśnej starając się pod jej ochroną umknąć. Wreszcie pogoń straciła go z oczu. Żandarmi przeczekali noc, sądząc, że się w kniei leśnej ukrył i nad ranem rozpoczęli dalsze poszukiwania. Wkrótce u podnóża wyniosłej skały znaleźli wachmistrza śmiertelnie poranionego. Okazało się, że, pragnąc ujść pościgu za wszelką cenę, pędził wprost przed siebie w stronę granicy. A że znajdował się na grzbiecie wyniosłego wzgórza koło Paczółtowic, przeto naraz ujrzał się na brzegu urwiska skalnego, wysokiego około 100 metrów. Ale nie mógł już pędzącego konia wstrzymać i runął z nim razem w przepaść. Koń zabił się, jeździec zaś doznał obrażeń ciężkich. Znaleziono go na pół przytomnego, z połamanemi czterema żebrami i nogami. Pogotowie wojskowe odwiozło go do szpitala garnizonowego. Przy badaniu zeznał, że jest wachmistrzem rosyjskiej straży pogranicznej na posterunku w Piławie za Krzeszowicami. Nazywa się Iwan Jołkimowicz.

§ **Zima w Zakopanem.** Panująca od kilku tygodni w regjonie turni i hal zima powoli zeszła na górne regle, a wreszcie zawładnęła Zakopanem. Gęsty śnieg pokrył dość grubą warstwą Zakopane i całe Podhale. Śród towarzystw sportów zimowych zawrzały przygotowania. Tatrzańskie Towarzystwo na ferje świąteczne Bożego Narodzenia przygotowuje kilka kursów narciarskich; krząta się także sekcja narciarska akademickiego Związku sportowego.

§ **Przyrost ludności polskiej w Poznaniu.** Miesięczniki statystyczne, wydawane przez magistrat poznański, zawierają również rubrykę, która wskazuje przyrost, względnie ubytek ludności, spowodowane przyprowadzkami do Poznania, względnie wyprowadzkami. We wrześniu r. b. przyprowadziło się ogółem 1,991 osób, a wyprowadziło 2,059, ubyło więc 68 osób. Według wyznania przyprowadziło się katolików 1,393, a wyprowadziło 1,293, przybyło więc okrągłe 100 katolików. Natomiast ewangelików ubyło 144, żydów zaś 26. Jeżeli się zważy, że katolicyzm w Poznańskiem jest identycznym z polskością, to śmiało rzec można, że o mniej więcej 100 osób wzrosła liczba ludności polskiej.

Z Rosji.

** **Wyjazd Kokowcowa.** (P.). W niedzielę Kokowcow wyjechał z Petersburga do Jałty.

** **Goremykin.** Jak dowiaduje się „Nowoje Wremia", w czasie najbliższym nastąpi nominacja sekretarza stanu Goremykina na stanowisko dyrektora departamentu instytucji Cesarzowej Marji.

** **Poszukiwania radu.** Na posiedzeniu fizyczno-matematycznego oddziału rosyjskiej Akademji nauk przyjęto wniosek komisji specjalnej w sprawie poszukiwania minerałów radioczynnych. Postanowiono prosić rząd o wyasygnowanie na ten cel na przeciąg trzech lat 1,695,000 rb.

** **Echa procesu Bejlisa.** Pogłoski, że prokurator kijowskiej izby sądowej, który był twórcą procesu Bejlisa, Czaplinskij otrzyma wyższe stanowisko, sprawdziły się. Czaplinskij otrzymał nominację na senatora.

** **Wyniki śledztwa w sprawie pobicia dyplomaty Pietrowa.** Prezes komisji rewizyjnej, która jeździła na stację Klin dla zbadania głośnej sprawy o pobicie Pietrowa przez urzędników kolejowych i żandarmerję, złożył w tej sprawie szczegółowy referat ministrowi Ruchłowowi. Minister po przejrzeniu materjałów polecił natychmiast oficjalnie zawiadomić ministra spraw zagranicznych Sazonowa, że wszyscy urzędnicy kolejowi winni pobicia Pietrowa oddani będą pod sąd. Gdy minister spraw wewnętrznych dowiedział się o takiej decyzji ministra Ruchłowa zmienił poprzednie stanowisko przychylne dla żandarmerji. Minister wydał rozporządzenie, aby z winnymi postąpiono według całej srogości prawa.

Pietrow od świadków zajścia otrzymał prośbę, aby powołał ich na świadków w rozprawie sądowej. Niezależnie od tego poszkodowany wszczyna dochodzenie karne przeciwko żandarmerji i urzędnikom kolejowym.

** **Zgromadzenie tow. rosyjsko-halickiego.** (P.). W klubie Szlacheckim, w Petersburgu, odbyło się zgromadzenie Tow. rosyjsko-halickiego, poświęcone położeniu prawosławnych w Galicji. Obecne było wyższe duchowieństwo, posłowie do Rady Państwa i Dumy oraz przybyli z Galicji: poseł do parlamentu wiedeńskiego Markow, d-r Głuszkiewicz, adw. Dudykiewicz i włościanin Zarużnyj. Przedstawiciele Galicji wskazywali na jedność narodową „rosjan i haliczan" i prosili społeczeństwo rosyjskie o przyjście z pomocą głodnym prawosławnym Czerwonej Rusi. Markowowi wręczono wieniec z napisem: „Dzielnemu obrońcy języka rosyjskiego".

** **Powódź w Petersburgu.** (P.). W niedzielę wieczorem wskutek wiatru od strony zatoki poziom wody na Newie podniósł się o 6 i pół stóp ponad linję zwykłą. Niżej położone dzielnice Petersburga, jak Nowa i Stara Wieś, wyspy Jełagina i inne w rejonie zakładów Putiłowskich zostały częściowo zatopione. Wystrzały działowe z twierdzy Petropawłowskiej ostrzegają ludność przed grożącem niebezpieczeństwem.

** **Sprawa Suworina.** (P.). Po trzygodzinnej naradzie sąd okręgowy petersburski uniewinnił redaktora „Now. Wremi" Michała Suworina, oskarżonego o oszczerstwo przez dymisjowanego pułkownika Miasojedowa z powodu artykułu „Kto w Rosji kieruje kontrwywiadami?", ogłoszonego w kwietniu 1912 r. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W liczbie świadków zeznawali Aleksander Guczkow, Zwiegincew i Paweł Krupienskij.

** **Powaśnieni przyjaciele.** Głośny monarchista, protojerej Wostorgow, wystąpił ze związku Michała Archanioła ku wielkiemu zasmuceniu Puryszkiewicza. Krąży pogłoska, że Wostorgow, niezadowolony z polityki agresywnej Puryszkiewicza, zamierza zorganizować nową partję monarchiczną.

** **Zabroniony spis ludności.** Ministerjum spraw wewnętrznych nie pozwoliło moskiewskiemu ziemstwu gubernjalnemu na dokonanie spisu ludności, na tej podstawie, że spis ten mógłby zaszkodzić ogólnemu spisowi ludności w 1915 r.

** **Napad zbrojny.** (P.). W kopalinach Marjowskich w pow. sławianoserbskim, w gub. jekaterynosławskiej, sześciu uzbrojonych bandytów napadło na biuro i zrabowało 10,000 rb. Zabici uriadnik i buhalter.

** **Burza i katastrofa na Czarnem morzu.** (P.). W Sewastopolu szaleje burza morska. Statki szukają schronienia w zatokach. Komunikacja morzem została zawieszona.

Łódź kanonierka „Uralec" w drodze z Jałty do Sewastopola w pobliżu zatoki „Pieszczanej" wpadła na rafę. Dowódzca sił morskich na morzu Czarnem udał się na miejsce wypadku. Położenie statku krytyczne. Załoga z rzeczami wydostała się na brzeg. Na pomoc wysłano łódź kanonierską „Kubaniec". Podczas akcji ratunkowej fala zatopiła szalupę „Kubańca", wskutek czego utonęli mieczman Aleksy Wereszczagin i jeden majtek. Uratowano 4 majtków, trzech zaś niezdołano znaleźć. Burza przeszkadza udzieleniu pomocy „Uralcowi".

** **Walka policji z bandytami.** (P.). Z Niższego Nowogrodu donoszą, że w pobliżu Sormowa patrol policyjny, składający się z czterech stójkowych niespodzianie natrafił na czterech poszukiwanych bandytów. Podczas wymiany strzałów został raniony jeden stójkowy. Bandyci zbiegli.

** **Dżuma.** (P.). Z Uralska donoszą, że w d. 15 (28) b. m. zachorowało na dżumę 6 i zmarło 13 osób. Ogółem do dnia tego zachorowało 307 i umarło 272. Wszystkie ogniska dżumy są odległe od Uralska o 250 wiorst i koncentrują się około stanicy Kałmykowo na terytorjum kirgizkiem.

Drugi zjazd przedstawicieli miast kaukazkich m. in. omawia sposoby walki z dżumą i cholerą.

** **Kolej Ałtajska.** (P.). Otwarto ruch towarowy na linji kolei Ałtajskiej na przestrzeni wiorst 90 od Siemipałatyńska.

Na obczyźnie.

Ś. p. d-r Edward Karnicki. Dotkliwą stratę poniosła kolonja polska w Petersburgu w osobie znanego i ogólnie szanowanego doktora medycyny, ś. p. Edwarda Karnickiego, którego szczątki spoczęły na cmentarzu wyborskim.

Urodzony w r. 1838, ś. p. Karnicki ukończył w r. 1861 studja w Akademji lekarsko-chirurgicznej, poczem z zapałem oddał swe siły cierpiącej ludzkości, pracując w szpitalach, przeważnie bezpłatnie. W r. 1866 ś. p. d-r Karnicki brał czynny udział w zwalczaniu cholery, poczem znowu powrócił do szpitali. Ś. p. d-r Karnicki był jednym z inicjatorów filji lekarskiej przy rz.-kat. Tow. dobroczynności, z której następnie przy bardziej sprzyjających okolicznościach wyłonił się Związek lekarzy i przyrodników. Cała przeszła 50-letnia działalność lekarska ś. p. d-ra Karnickiego nacechowana była niezwykłą szlachetnością i rzadką bezinteresownością.

Sprawa B. hr. Ronikiera.

W sobotę szereg świadków: Kreczmar (literat), Łypacewicz (adw. przysięgły), Trembicki i Korsak (ziemianie), pytani o charakterystykę Ronikiera, wydają o nim opinje b. dobre. Świadek Łopaciński opowiada, iż słyszał od niejakiej Boguckiej, gospodyni w Tuczapach, iż Staś Chrzanowski, bawiąc na wakacjach, zalecał się do dziewcząt wiejskich, zachodził do ubikacji, gdzie one sypiały i uprawiał żarty nieprzyzwoite.

Świadek Maciaszek, właściciel sklepu z kwiatami, w którym miał Ronikier w przeddzień zabójstwa Stasia, kupować duży bukiet fijołków zeznał, że nic w tej sprawie nie pamięta.

Subjekt tegoż Maciaszka, około lat 20 mający młodzieniec, Gronkiewicz, zeznaje, że w maju pan w monoklu kupił w sklepie bukiet fijołków i polecił posłańcowi odnieść na Marszałkowską pod Nr. 112 do pokojów Zawadzkiego. Pytany, dlaczego dotąd milczał, świadek wyjaśnia, że chciał uniknąć straty czasu, lecz kilka dni temu powiedział to co wie pewnemu księdzu, a ów ksiądz zatelefonował do wydziału śledczego.

Gronkiewicz powołuje się na książkę sklepową, gdzie wszystkie sprzedaże zanotowywano, lecz w książce pozycji rubla lub trzech, jak świadek twierdził, za fijołki nie znaleziono.

Tenże świadek zeznaje, że pan ów w monoklu ubrany był w palto angielskie, ale koloru palta nie pamięta. Ronikiera z twarzy sobie świadek nie przypomina.

Zarządzający hotelem „Polskim" w Lublinie potwierdził, że podsądny w przeddzień zabójstwa był w tem mieście.

Marja Woźniak, z którą Staś miał mieć bliższe stosunki znajomości, zaprzeczyła temu.

Na początku niedzielnego posiedzenia śledztwo toczyło się niezwykle szybko.

Zeznania p. Miłobędzkiego i Wolmerta dotyczyły alibi hr. Ronikiera. Pierwszy widział go w Lublinie, ale ani dnia, ani godziny dokładnie oznaczyć nie może; p. Wolmert zaś opowiadał, że w poniedziałek, d. 9 maja hr. R. wynajął numer w hotelu „Victoria" dla jakiejś damy, która wyjechała nazajutrz zrana. Hr. Ronikiera p. W. widział następnie i we wtorek, ale w jakiej porze dnia — nie pamięta.

Grupa czterech osób następnych: Piekarska, Krzyżanowska, siostry i brat ich Strzałka, oraz Marja Woźniak, miała dotyczyć jakiegoś romansu Stasia.

Woźniakówna zeznała, że istotnie jesienią 1909 roku zalecał się do niej jakiś uczeń, lecz spotkał się z rekuzą.

Dalej Woźniakówna zeznała, że Stasia Chrzanowskiego nigdy nie znała i nie widziała. Woźniakówna w końcu składa sensacyjne szczegóły, dotyczące usiłowania ze strony rodziny hr. R., by „zrobić" z niej świadka niemoralności Stasia. Oto do Woźniakówny zgłosił się niejaki Hantower, mówił jej wiele o niewinności hr. R. i namawiał ją, by przyznała się w sądzie do znajomości ze Stasiem Chrz. Pod pretekstem dostarczenia biletu na sprawę hr. R., którą Woźniakówna interesowała się, ów H., zawiózł ją do mieszkania matki oskarżonego, która ją całowała i błagała, by ta przyznała się do znajomości ze Stasiem Ch. Woźniakówna nie zgodziła się jednak na złożenie przed sądem takiego fałszywego zeznania.

Po upływie pewnego czasu do Woźniakówny zgłosił się sam hr. R. w tej samej materji; świadek oświadczyła mu to samo, co matce hr. R.

Hr. R., przyznając się, że przychodził do Woźniakówny, mówi: Ale przecież ja mówiłem pani, że idzie mi tylko o wykrycie prawdy?

Św.: Tego nie pamiętam.

Na początku wczorajszego posiedzenia składano zeznania niewnoszące nic nowego do sprawy.

PARLAMENT.

Projekt ustawy prasowej. W sobotę odbyło się szóste z kolei posiedzenie komisji w sprawie projektu prasowego.

Większością 12 gł. przeciw 9 gł. skreślono art. 66, na mocy którego w razie braku komitetu prasowego w danej miejscowości numery winny być przedstawiane najbliższemu komitetowi.

Obszerną dyskusję wywołuje art. 67, na mocy którego Nr. Nr. pisma natychmiast po wydrukowaniu winny być przedstawiane do komitetu prasowego, zaś rysunki na 24 godziny przed drukowaniem. Ref. hr. Bennigsen wypowiada się za przyjęciem artykułu z wyjątkiem jego części drugiej. Skobielew uważa cały artykuł za zamach na wolność prasy. Grodzickij i Gierasimow również widzą w nim zamaskowane wznowienie cenzury prewencyjnej. Hr. Tatiszczew oświadcza, iż tak nie jest; prawo konfiskaty w drukarni nie jest cenzurą. Obecnie np. 220,000 egzemplarzy gazety robotniczej udaje się skonfiskować od 80—100. Jest to nienormalne. Puryszkiewicz całkowicie popiera projekt rządowy, a jak się to ma nazywać cenzura, czy inaczej, jest mu wszystko jedno. Gierasimow broni interesów prasy zbrodniczej. — Gierasimow: Jesteś pan zuchwalcem. Proszę prezesa o obronienie mię od nieprzyzwoitych wybryków. Puryszkiewicz raz jeszcze oświadcza, iż „żydowskie podgołoski" pomagają prasie rewolucyjnej. Czernoswitow protestuje przeciw wybrykom Puryszkiewicza. Przewodniczący Jefremow uspokaja zebranych.

W dalszej dyskusji, przeciw art. 67 przemawiają, Suchanow, Czernoswitow i Grodzickij, za — Baracz i Aleksiejew.

Art. 67 przyjęto głosami prawicy, nacjonalistów i październikowców.

Prewencyjną cenzurę rysunków odrzucono większością 13 gł. przeciw 9 gł.

Art. 69 nadaje prawo komitetowi prasowemu sprawdzania, czy drukarnia wypełnia przepisy przy drukowaniu pism. Ref. hr. Bennigsen artykuł ten aprobuje z dodatkiem, iż sprawdzać można tylko księgi sznurowe i w godzinach pracy.

Art. 69 w tej redakcji przyjęto.

Dodatek Gierasimowa, aby to sprawdzanie nie wstrzymywało druku i wypuszczania pisma odrzucono większością 12 gł. przeciw 11 gł.

Art. 70, ustanawiający cenzurę duchowną, wywołuje żywe obrady. Przeciw monopolowi synodu na wydawnictwa dogmatyczne oponuje opozycja, referent i nawet Puryszkiewicz. Za skreśleniem artykułu 70 przemawiają Czernoswitow i Gierasimow.

Artykuł przyjęto z dodatkiem wł. Anatoljusza, na mocy którego na wydawnictwa prywatne duchowne udziela pozwolenia synod.

W poniedziałek w dalszym ciągu omawiano projekt ustawy prasowej. Obecny był minister spraw wewnętrznych i przedstawiciele departamentów.

Rozdział o cenzurze dworskiej przyjęty został w redakcji rządowej z tą zmianą, że cenzury tej ma dokonywać nie ministerjum Dworu, lecz minister Dworu.

Następnie komisja przystąpiła do rozważania artykułu o drukowaniu praw, rozporządzeń rządowych, uchwał sądowych i sprawozdań z posiedzeń w instytucjach ustawodawczych, sądowych, lub rządowych. Artykuł odnośny przyjęty został z zastrzeżeniem, że ogłoszenie rozporządzeń rządowych, które publikuje senat może nastąpić dopiero po ogłoszeniu danego prawa, lub rozporządzenie przez senat zgodnie z art. 93 ustaw zasadniczych.

Prawie bez dyskusji przyjęty zostaje art. 74, według którego wszystkie zbiory praw, rozporządzenia rządowe, lub ukazy senatu, o ile wydawane są przez osoby prywatne muszą mieć wyraźne zaznaczenie, że jest to wydawnictwo nieoficjalne.

Żywą dyskusję wywołał art. 75, który głosi, że nie podlega ogłoszeniu w prasie to wszystko, to odbywa się na posiedzeniach zamkniętych instytucji ustawodawczych, lub rządowych. Poseł Makłakow oświadcza, że artykuł ten właściwie nie pozwala absolutnie nic drukować ani sprawozdań z komisji dumskiej, ani wiadomości zaczerpniętych przez gadulstwo od członków danych instytucji rządowych. Prasa pozbawiona zostanie spełniania swego obowiązku społecznego.

Wielką mowę wygłosił minister spr. wewnętrznych Makłakow, który polemizuje z bratem posłem Makłakowem i oświadcza, że rząd w swej przedwstępnej działalności nie potrzebuje kontroli publiczności i prasy. Działalność rządu o ile przybiera formę zdecydowanej uchwały ogłoszonej publicznie jest przedmiotem oceny ze strony prasy, opinji publicznej i Dumy państwowej, mającej prawo interpelacji. Ogłoszenie danych o biegu robót rządowych w okresie stadjum przedwstępnego mogłoby wywołać tylko dezorganizację w mechanizmie rządowym. Wszystkie posiedzenia instytucji rządowych prócz sądu są niepubliczne. Nowa zasada dałaby możność mniejszości tego, lub innego posiedzenia przy pomocy prasy wywierać nacisk na większość. Porządek taki u podstaw podrywałby wiązadła ustroju państwowego i sprzeciwiałby się elementarnym zasadom służby państwowej. Poseł Makłakow mówi, że mylne jest mniemanie brata, iż rękojmią legalnej działalności rządu jest kontrola Dumy, gdyż instytucja ta jest zbyt wielkim aparatem do walki z codziennemi nadużyciami władzy a prasa właśnie, która ogłasza nadużycia władzy jest dla administratorów hamulcem i dlatego przedstawiciele władzy nienawidzą prasy. Szein oświadcza, że dla walki z podobnemi nadużyciami należy opracować spis instytucji, których działalność nie podlegałaby jawności.

Subsydjum dla kowieńskiej szkoły handlowej. W sobotę w komisji oświatowej wywołał 3-godzinną dyskusję drobny projekt, dotyczący subsydjum dla kowieńskiej szkoły handlowej w sumie 5 tysięcy rubli rocznie i 12,000 jednorazowo na umorzenie długów. Referent nacjon. Ławrow opowiedział się za odrzuceniem projektu, ponieważ w szkole tej jest 45 proc. żydów, a po wprowadzeniu 15 proc., nie będzie w niej wcale uczniów.

Przeciw tym wywodom protestują posłowie kowieńscy z Koła Polskiego p. Raczkowski — i litwin p. Iczas, a także dyr. wydz. szkół min. handlu, Lagorjo. Większością wszystkich przeciw Ławrowowi projekt przyjęto.

Nowa frakcja. Pos. Malinowski zawiadomił oficjalnie prezydjum o utworzeniu się w Dumie nowej frakcji p. n. „robotnicza frakcja s.-d.". W skład jej wchodzą — Badajew, Malinowski, Muranow, Samojłow i Szagow.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 18 b. m. (1 grudnia).

PODRÓŻ „NA GAPĘ".

Kowel. (Wł.). Dziś do pociągu osobowego, wychodzącego ze stacji Kowel do Kijowa, wsiadło do ostatniego wagonu klasy 3-ej — trzech podróżnych, włościan ze wsi Lubitówki. Podczas kontroli okazało się, że nie mieli oni wykupionych biletów, nadkonduktor więc polecił pobrać od nich na st. Lubitówka opłatę za przejazd warz z karą. Włościanie jednak chcąc uniknąć wpłacenia przypadającej od nich należności, w chwili przyjazdu na stację Lubitówka, przed zatrzymaniem się pociągu, wyskoczyli z wagonu na plant. Nieopatrzni podróżni ulegli ciężkim obrażeniom. Karola i Sergjusza Panczuków podniesiono z ogólnemi potłuczeniami ciała i ranami głowy. Pierwszy z nich w pół godziny później zmarł. Trzeciego zaś, Kupryczuka, ciężko również rannego przewieziono, po opatrzeniu go na miejscu, do szpitala w Kowlu.

SEJM GALICYJSKI.

Lwów. (Wł.). Na porządku dziennym zwołanego na d. 22 b. m. (5 grudnia) sejmu znajduje się ukonstytuowanie się izby, oraz wybór członków komisji dla rozważenia rządowego projektu reformy wyborczej. Obrady komisji potrwają dni cztery. Dnia 26 b. m. (9 grudnia) sejm uchwali nowe prawo wyborcze. Komisja składać się będzie z 25 członków, a w tej liczbie 3 demokratów polskich, 3 ludowców, 3 konserwatystów, 7 centrowców i autonomistów, 3 narodowych demokratów i 5 ukraińców. Prezes klubu ukraińców, Lewicki, oświadcza, że ukraińcy mają najszczerszą chęć załatwienia sprawy reformy pojednawczo i żądają, aby wydział krajowy składał się 7 polaków i 2 rusinów.

ZEBRANIE LUDOWCÓW.

Tarnów (Wł.). Odbyło się tu pod przewodnictwem posła do parlamentu, Witosza, zebranie ludowców, które obradowało nad rezygnacją Stapińskiego. Uchwalono rezolucję, wyrażającą zadowolenie z powodu zmiany wiceprezesa Koła polsk. i przywódcy partji ludowców. Postanowiono zwrócić się do Stapińskiego z prośbą, aby nie rozpoczynał walki z większością stronnictwa i nie cofał swej rezygnacji. Dalej postanowiono założyć pismo tygodniowe dla ludu, celem zwalczania wpływów „Przyjaciela ludu". Zebrano na ten cel doraźnie 1,500 koron.

UCZCZENIE PAMIĘCI KS. JÓZEFA.

Paryż. (Wł.). Wczoraj odbyło się tu nabożeństwo żałobne za duszę ks. Józefa Poniatowskiego, marszałka Francji, naczelnego wodza wojsk polskich i za poległych żołnierzy polskich w bitwie pod Lipskiem. Na nabożeństwie obecni byli z pomiędzy licznej kolonji polskiej w Paryżu: ks. Radziwiłł, hrabiowie: Jan, Mikołaj i Józef Potoccy, hr. Tyszkiewicz, artyści Jan Chełmiński i Stykowie, pani Górecka, d-r Szczodrowski, Gasztowt, ks. Szmigielski i w. in.

ZEBRANIE HAKATYSTÓW.

Berlin. (Wł.). Na odbytem w sobotę zebraniu hakatystów krytykowano ostro obecną politykę rządu względem polaków i uchwalono rezolucję, której zarząd Towarzystwa dla kresów wschodnich stwierdza, że zaufanie ludności do dotychczasowej polityki przeciwpolskiej rządu jest poważnie zachwiane. Rezolucja domaga się: 1) dalszych wywłaszczeń; 2) wprowadzenia odpowiednich zarządzeń przeciwpolskich w miastach w celu ich odpolszczenia i 3) energicznego przeprowadzenia, tak skutecznej dotychczas polityki szkolnej.

KRÓL FERDYNAND.

Wiedeń. (Wł.). „Montags Revue" donosi z dobrze — rzekomo — poinformowanego źródła, że nie jest jeszcze pewne, czy król Ferdynand nie będzie w końcu zmuszony do abdykacji.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Rzym. (Wł.). Wskutek starcia się pociągu pośpiesznego Rzym — Neapol z pociągiem towarowym, zginęło ogółem 7 osób, a rany ciężkie odniosło 20 osób.

Na szerokim świecie.

Bejlis na scenie. Kierownicy hal muzycznych w Nowym Jorku ofiarowują Bejlisowi tysiące dolarów za ukazanie się na estradzie, cztery zaś żydowskie kompanje teatralne grają sztukę napisaną przez Jakuba Adlera na temat procesu kijowskiego...

Pani Pankhurst. Przywódczyni sufrażystek angielskich, pani Pankhurst, podróżując od 7 (20) października po Stanach Zjednoczonych w celu propagandy sufrażyzmu, zebrała 100,000 dolarów i w tych dniach powraca z niemi do Anglji.

Groźba zamknięcia miasta fabrycznego. Przed kilku laty trust stalowy zbudował w pobliżu Chicago potężne fabryki wraz z całem miastem, które ochrzczono nazwiskiem głównego zarządcy trustu, Gary. Obecnie w tych zakładach pracuje kilkanaście tysięcy robotników, pomiędzy którymi połowę stanowią polacy. Prasa amerykańska kolportuje pogłoskę, że trustowi, wobec konkurencji zagranicznych stalowni, nie opłaci się utrzymywać w ruchu fabryk i że je chce zamknąć. Jeżeli pogróżka choć w części się ziści, robotników, wyrzuconych na bruk, czeka nędza.

Zwycięstwo nad tyfusem. Dr. Vicent, o którego doniosłym wynalazku niedawno pisaliśmy, dzięki zastrzykiwaniom swej surowicy, uratował w wojsku francuskiem przeszło tysiąc żołnierzy. Cyfry mówią o tem w sposób następujący.

Zazwyczaj na 447,000 żołnierzy choruje na tyfus około 1,700, umiera zaś około 132.

Ale na 30,000, którym zastrzyknięto serum dr. Vincenta, nie umarł ani zachorował żaden.

W wojsku, które przebywało w Maroku, na 6,293 żołnierzy zachorowało 1,066, z których umarło 170.

Na 10,000 żołnierzy, którym zrobiono zastrzykiwania, zachorowało zaledwie dwóch i żaden z nich nie umarł.

Okradzenie pałacu cesarskiego. Żandarm, pilnujący pałacu myśliwskiego cesarza Franciszka Józefa w Muerzsteg, zauważył w nocy błądzące światełko w górnych pokojach. Zebrawszy stróżów i służbę żandarm wtargnął do pałacu, w tej samej zaś chwili jakiś człowiek wyskoczył przez okno i rzucił się do ucieczki. Zaraz za nim drugi człowiek użył tej samej drogi, wpadł jednak prosto w ręce zaczajonej służby. Jest nim znany włamywacz Otto Szimeck z Budapesztu, zbiegły zaś towarzysz nazywa się Józef Hofman. Złodzieje ci zdążyli już w pokojach cesarskich spakować wszystkie cenniejsze przedmioty, nakrycia srebrne, bronzy itp.

Choroba papieża. Po Rzymie rozeszła się w sobotę pogłoska, jakby Ojciec św. utracił nagle przytomność i tylko dzięki energicznym środkom lekarskim udało się go przywrócić napowrót do zmysłów. Gazety jednak wyjaśniły, że był to jeden ze zwykłych ataków omdlenia, którym papież często obecnie ulega.

Przekupstwo. „Daily Express" notuje pogłoski o skandalu, jaki miał wyniknąć z powodu przekupstwa przy dostawach dla marynarki angielskiej. Jak słychać, aresztować miano 30 podoficerów, należących do komisji odbiorczej.

Fundacja Rockefellera. Pisma amerykańskie podają wiadomość o nowej fundacji Rockefellera, noszącej nazwę „General Education Board". Z fundacji tej przeznaczono obecnie fundusz 6 miljonów koron dla profesorów medycyny uniwersytetu im. Johna Hopkinsa w Baltimore, z warunkiem, aby wyrzekli się zupełnie praktyki prywatnej i oddali się wyłącznie pracy naukowej. Fundusz ten nosić ma na przyszłość nazwę „William H. Welch Endowment for Clinical Education and Research", dla uczczenia zasług profesora patologji Welcha w uniwersytecie w Baltimore. Wypłacane z niego będzie każdemu z profesorów 40,000 koron rocznie.

Karkołomna podróż. Ni mniej ni więcej tylko 20 kozłów wraz z samolotem wykonał lotnik francuski Rost, który chciał pobić ostatni rekord Perreyona na wysokość. Rost znajdował się już na wysokości 4,500 metrów, kiedy nagle ogarnął go wir powietrzny. Samolot chwiał się na wszystkie strony i nagle runął w dół prawie prostopadle. Rost chciał w ten sposób skończyć lotem planowym, ale nie był już panem swego aparatu, który na wysokości jakichś 1,500 metrów zaczął wykonywać formalne kozły a la Pegoud. Widzowie tego strasznego spadania naliczyli tych kozłów dwadzieścia. Wreszcie aparat na wysokości około 800 metrów uspokoił się i lotnik zdrów i cały wrócił na ziemię.

Koszty pomnika narodów. Według sprawozdania urzędowego, które przedstawiono na ogólnem zebraniu „Niemieckiego Związku Patrjotów" w Lipsku, koszty pomnika narodów wyniosły około 6 mil. m.; z tych pokryto już 5.415,000 m., zaś 500,000 m. pozostaje jeszcze do pokrycia. Pokaźny ten fundusz zebrany został drogą kilkakrotnej loterji urządzanej przez związek i składek publicznych. Opodatkowano na ten cel nawet szkoły, a dzieci szkolne z Lipska złożyły 50,000 m.

Ząb za 10,000 rb. Szczególnego skarbu posiadaczem jest pewien arystokrota szkocki. Nie jest to wprawdzie ni pierścień, ni brylant, ni perła, lecz — ząb ludzki... Wartość jego polega jedynie na tem, że jest zębem Newtona. Szczególny ów skarb oszacowano ni mniej ni więcej, tylko na 1,000 funtów szterlingów. Wysoka ta cena nie jest jednakże podobno „przesolona", ponieważ ząb ten — nawiasem mówiąc, trzonowy — był ostatnim zębem sir Isaaca Newtona, który zmuszony był usunąć w późnej już starości. Ząb zatem wspomniany jest naprawdę unikatem.

Powieść drukowana przez 60 lat. Niewątpliwie najdłuższą powieścią w świecie jest romans, świeżo ukończony przez powieściopisarza japońskiego, Kiong Le Bakima.

Literat ten w r. 1852 zawarł ze swym nakładcą umowę, którą zobowiązał się do dostarczenia „dłuższej" powieści, wydawca zaś, nie przeczuwający, co go czeka, zobowiązał się do wydania tej powieści.

Musiał więc od r. 1852 drukować co rok po dwa tomy powieści. W tym roku wyszedł ostatni.

Powieść ma z górą 3 i ¼ miljona wierszy, a waży okrągły — centnar.

Kultura niemiecka w Afryce. Pismo niemieckie „Südwest" donosi, że pewien młody niemiec, nazwiskiem Kurt Berner, zastrzelił przed kilku dniami w niemieckiej południowo-zachodniej kolonji afrykańskiej swojego służącego, murzyna. Berner, człowiek całkiem wykolejony, po kilku dniach wesoło przeżytych wracał z Grootfonteinu do swojej farmy. W drodze to-

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Firma „Cmielów" w Mińsku znowu wygrała proces o szyld polski (z Mińska).

Rozpoczęła się sprawa o nadużycia na kolei lipawskiej (wiad. bież.).

Na morzu Czarnem burza, wpadła na rafę łódź działowa (z Rosji).

Podniósł się poziom wody na Newie, niektóre przedmieścia w Petersburgu są zalane (z Rosji).

Winni pobicia dyplomaty Pietrowa będą surowo ukarani (z Rosji).

Sejm galicyjski zwołano na 22 bm. (5 grudnia) (tel.).

Banem Chorwacji mianowany został Skerlesz (wiad. pol.).

Zajścia w Saverne stały się powodem poważnej afery politycznej (wiad. pol.).

We Włoszech katastrofa kolejowa (telegramy).

warzyszyło mu dwóch służących-murzynów i murzynka, żona jednego ze służących, która znajdowała się na wozie, gdyż na krótko przedtem powiła dziecko. Berner zażądał od murzyna, aby odstąpił mu żonę. Gdy ten się wzbraniał, groził mu Berner, że go zastrzeli. Murzyn, korzystając z bliskości krzaków, uciekł razem z żoną. Berner w szalonej wściekłości, że nie wykonano jego życzenia, przyłożył drugiemu murzynowi, chociaż ten wcale do sprawy się nie mieszał, strzelbę swoją do piersi i zabił go na miejscu. Mordercę aresztowano i umieszczono w więzieniu śledczem w Omaruru. „Südwest" dodaje na jego usprawiedliwienie, że był całkiem pijany. Na srogie postępowanie kolonistów niemieckich w Afryce wobec murzynów tamtejszych jeszcze niedawno, bo na wiosnę, skarżyło się kilku posłów w parlamencie niemieckim.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na „Powściągliwość i Pracę" Marja Chludzińska i Jadwiga Lignori 5 rb. 40 kop. zamiast depeszy na ślub pp. Romerów.

Na wpisy Stanisław i Zofja Turowie w dzień ślubu córki Janiny z p. Romanem Chodakowskim 15 rb.; Sikorscy 1 rb. zamiast depeszy na ślub p. Aleksandry Przybytkówny z p. Marjanem Jankowskim; w rocznicę śmierci Z. B. 1 rb. Zamiast wianków na grób ś. p. d-ra Tadeusza Kurmina od żony i dzieci 10 rb.; Zarząd Uciańskiego wkład-zaliczk. T-wa 15 rb.

Na powodzian Kazimiera Dowgirdowa 2 rb. zamiast depeszy na ślub pp. Romerów; Józefostwo Przegalińscy 1 rb. zamiast depeszy na ślub p. Elżbiety Saubra-Kahanówny z p. Krokowskim.

Na T-wo opieki nad dziećmi Józefostwo Przegalińscy 1 rb. zamiast kwiatów na grób ś. p. Józefy Rutkiewiczówny.

Na macierz szkolną w Cieszynie. Bronisław Bucewicz 10 rb.

Na naukę języka polskiego. Zam. kwiatów na grób ś. p. Aliny Samujłłowej Konstanty Lipnicki z Petersburga 3 ruble.

Na powodzian. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Heleny Przygodzkiej Zygmuntostwo Witwińscy 10 rb.

Na głodnych. Antoni i Emilja Stulgińscy 10 rb. zamiast wianka na grób najdroższej ciotki ś. p. Karoliny Gużewskiej.

Ochrona Łukiska Nr. 7 dziękuje aptecznemu składowi Segala za mydło i tran, udzielone dzieciom.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 18 XI 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych cichy, hipotecznych słabszy, dywidendowych słabszy, premjówek trzecia mocniejszy.

Londyn 3 mies.	—.—czekl.	95.05
Berlin 3 mies.	—.— czekl	46.36
Paryż 3 mies.	—.— czekl	37.58
4% Renta państwowa		92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		103.5/8
5% „ „ „ II „ „		103.3/8
4% „ 1908 r.		105—
5½% „ ros. państw. 1905 r.		99⅝
5% „ „ „ 1906 r.		102.7/8
4½% „ „ „ 1909 r.		98¼
4% Listy zastawne b. szlach		88½
5% „ „ „		90⅝
5% premjówka I em. 1864 r.		532.—
5% „ II „ 1866 r.		393.—
5% „ III „ (szlachecka).		339.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.		82.7/8

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego ——, Kijowskiego —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 84¾, Kijowskiego ——, Moskiewskiego ——, Poltawskiego 81½, Tulskiego ——, Charkowskiego 82⅞

Akcje banków ziemskich: Rossyjsko-Taurydzkiego — —, Wileńskiego — , Dońskiego — , Kijowskiego — , Moskiewskiego — —, Poltawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego — —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 710—, br. Nobel (udziały) —— br. Nobel (akcje) 1026½, zakł. Malcowskich 270½, zakł. Putiłowskich 135—, Leńskiego Tow kopalni złota 410—, ros. Tow. kopalni złota 66—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 18 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	moc.	190½
„ „ „ dalszy	„	198½
Żyto na termin bliższy	„	157¼
„ „ „ dalszy	—	163¾
Owies na termin bliższy	„	152½
„ „ „ dalszy	„	159¼
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—136

Ilpawa, 15 XI (w kop. za pud).

Pszenica samarska	słabe	110—111
Żyto	„	87—
Owies biały zwyczajny	„	—75½
„ czarny	„	— 76
Siemię lniane stepowe. 84½%	—	—77½
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	104—105

Siwe włosy.

giną bezpowrotnie po jednorazowem użyciu. **„WODY PELANIN".** — Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę raz spróbować, jeśli nie poskutkuje, przyjmiemy z powrotem: Skład główny perfumeryjny J. Wróblewskiej, dawniej Lipink. — Warszawa, Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-56. Wysyłka za zaliczk. 20310

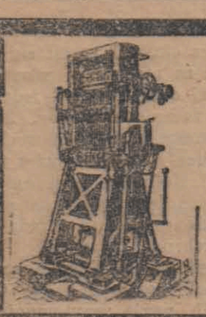

Tartaki, Beczkarnie i Stolarnie

FABRYKI

F. K. HOFMANN w Wrocławiu

polecają jako specjalność

Inż. Karol i Leon Bracia BRZOSKA

Biuro Techniczne

WARSZAWA. WIDOK 21. TELEFON 12-89. 64115

Od REUMATYZMU,

łamania i postrzałów

najlepszym środkiem jest

„SALIT"

polecany przez licznych lekarzy i dozwolony przez Rad. Med. 28 grudnia 1910 r. № 1515.

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Cena flakonu 70 kop.

„SALIT"

Jeżeli gdzieś brakuje, to prosimy zwracać się do składu aptecznego I. B. Segala w Wilnie. 85929

SEMI-EMAL PREZENTA

ZACHWYCAJĄCE PREZENTA NA

ŚWIĘTA!!

Minjatury, broszki, breloki i t. p. portrety w eleg. ramk. (bronz.)

„SEMI-EMAL"

Wilno, pr. Ś-to Jerski 4, wprost banku państw. —Wykonanie artystyczne z każdej fotografji. 62789

Nowości praktyczne dla wszystkich! Cennik ilustrow. wysyłam darmo. W. Jożewski, Warszawa, ul. Żórawia № 40. 63532

Węgiel drzewny fabryki gazowej wyróżnia się taniością i wyborowym gatunkiem, ponieważ jest lekki i nie dający dymu. Sprzedaż w czysto opakowanych woreczkach papierowych po 10 i 20 kop zawsze. Fabryka gazowa Manežna 5, około Ś-to Jerskiego skweru. Detaliczna sprzedaż, jak i wpierw od g. 10 do 12 codziennie, oprócz dni świątecznych.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ NATYCHMIAST USUWA „MIGRENO-NERVOSIN" BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK. SĄ JUŻ FALSYFIKATY! WIĘC ŻĄDAĆ w APTEKACH i SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO w PŁOCKU i z PODPISEM WYNALAZCY A. GĄSECHIEGO. 58741

№ 4711

TŁUSTY PUDER

nadaje skórze aksamitną delikatność i naturalne zabarwienie młodości.

Nie do zastąpienia jako puder na balie, w salonie i wogóle w dzień i wieczorem. Zabezpiecza od wpływów atmosf. Doskonale przylega do skóry i składa się z najczystszych, najlepszych i doborowych części składowych, najzupełniej dla skóry nieszkodliwych.

FERD. MÜLHENS

Perfumerja № 4711. Kolonja, Hyga.

W interesie własnym przy nabywaniu należy się pilnować aby otrzymać rzeczywiste „№ 4711 Tłusty Puder" Pud. 30 k.

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosji

sprzedaż we wszystkich aptekach, składach 58511 aptecznych i perfumerjach.

Inspekcje lasów z gwarancją podniesienia dochodów, **urządzenie** lasów, **szacowanie** majątków przy kupnie, sprzedaży i podziale, **szacowanie i sprzedaż** poręb, **szacowanie** majątków leśnych w Rosji poleca

b. Nadleśniczy lasów Mohylowskich J. O-go Księcia Lubomirskiego

Stanisław Rago

BIURO LEŚNE

inspekcyjno-szacunkowe

Wilno, Aleksandrowski bulwar 6, telef. 15-86.

Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży lasów i majątków. Różnych obszarów majątki w Rosji **już oszacowane. Szacunek gwarantowany.** Referencje J. W-ych Panów: Hr. Jerzego Czapskiego, m. Przyłuki p. Mińsk gb., Ludwika Uniechowskiego z Maripola, Mińsk gb., hotel Garni, Michała Wołłowicza, Mińsk gb. Skobelewska 11, i innych osobistości wybitnych. 57468

50 ogierów reproduktorów

Czystej krwi angielskiej, Anglonormandów, Bulonerów, Norfolkbretonów i Perszeronów, oraz kilkadziesiąt klaczy importowanych — wierzchowych i zaprzęgowych na sezon kopulacyjny sprowadził

„NOWY TATTERSALL"

M. Konopnicki i W. Cybulski,

Warszawa: Trębacka 11, Litewska 3. 63500

Z powodu niespodziewanych okoliczności do sprzedania zaraz

handel win i gastronomiczny

egzystujący w Mińsku 33 lata w tym samym domu na pryncypalnej ulicy w najlepszym punkcie. Odstępuje się tylko chrześcijanom na dogodnych warunkach. Adres: T. Staroniewicz, Mińsk gb. Podgórny zauł. dom własny. 64135

J. KARELICKI

WILNO,

SKŁAD FUTER

ul. Niemiecka № 21, dom Żuka (wejście od ulicy), telef. 14-18.

Podaję do wiadomości ogółu, że przeniosłem swój handel futer, mieszczący się przy ul. Niemieckiej w d. Żuka №21 w dziedzińcu, do nowego, bardziej obszernego lokalu, znajdującego się w tym samym domu **na 2-em piętrze** (wejście z ulicy), zaopatrzyłem go w bardzo bogaty wybór różnych towarów syberyjskich i amerykańskich. **Ceny bardzo umiarkowane.** 62032

INSTYTUT Politechniczny.

4 kursy w roku.

System przedmiotowy.

ODDZIAŁY: Budowy maszyn, elektr., ogrzewanie, gaz. oświetlenie, archit., konstrukcje żelazno-betonowe i żelazne. — Mechanika i kreślenie gieometryczne wykładane są w języku rosyjskim. 1685 słuchaczy (275 rosjan 50 polaków), 5 laborat. Program wysyłamy na zażądanie bezpłatnie.

Polytechnisches Institut **Strelitz i Meckl.**

Strelitz

2 godz. drogi od Berlina. 3210

PENSJONAT „MARJA"

ZAKOPANE, ul. Krupówki,

Pod nowym zarządem oraz stałym nadzorem lekarskim na miejscu. Willa gruntownie odnowiona. Meble, łóżka, pościel nowe. Pokoje słoneczne, z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane. Kanalizacja. Łazienki. Telefon. Kuchnia wykwintna.

Ceny przystępne. 64982

Maszyny do szycia

Zejdela i Naumana,

DREZNO.

Główna reprezentacja i skład fabryczny

Towarzystwo Handlowe

„Sakso-Turyngja",

WILNO,

Ostrobramska 20. 4642

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Józef Milewski

ZAGADNIENIE NARODOWEJ POLITYKI.

Wydanie drugie, znacznie powiększone.

W szlachetnej myśli dobra publicznego poczęta świetna ta książka mówi o drogach, celach i środkach polityki, rozświetla mroki w dziedzinie tych zawiłych kwestji panujące i uczy ludzi, którzy pracować chcą dla narodu jak pracować trzeba. Cena rb. 3.

BRONISŁAW ŁOZINSKI

5ZKICE Z HISTORJI GALICJI W XIX WIEKU. Cena rb. 4.80

Z przedmową i pod kierunkiem prof. d-ra Wacława Tokarza wydał dr. Walenty Łoziński. Z podobizną autora i 7 rycinami.

WACŁAW SOBIESKI

PAMIĘTMY SEJM. 1906. Cena rb. 2

(Skarga i sprawa dyssydencka.)

FRANCISZEK SMOLKA

DZIENNIK W LISTACH DO ŻONY (1848—1849). Cena rb. 2.40

Wydał, wstępem o „Ojcu i jego listach", objaśnieniami opatrzył, zapiskami Fr. Smolki z lat 1841—1848, oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił **Stanisław Smolka.**

64232 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Leczenie chorób ŻOŁĄDKA i KISZEK

(wszelkiego rodzaju zapalenia, biegunka, obstrukcya, dyspepsya)

TABLICZKI

LACTOBACILLINE GLYCOGÈNE

Tow. "LE FERMENT" w PARYŻU

(Tabliczki te przechowują się doskonale i, prócz fermentów mlecznych Laktobacyliny, zawierają "Glykobakter", nowy mikrob odkryty przez prof. MIECZNIKOWA).

Dla uniknienia falsyfikatów lub naśladowań należy koniecznie żądać **prawdziwej Lactobacilline Tow. «LE FERMENT» w Paryżu**, opatrzonej marką fabryczną i napisem **«wyłączny dostawca professora MIECZNIKOWA».**

Sprzedaż we wszystkich głównych aptekach.

LACTOBACILLINE

61678

Chrześcijański Zakład Pogrzebowy

(w oknie krzyż dębowy z figurą Chrystusa.)

P. DOWBOR

Wilno, ulica Wielka № 25.

Najtańsze i najpiękniejsze **WIEŃCE i TRUMNY z własnych fabryk** i wszystkie artykuły żałobne. Całkowite urządzanie pogrzebów najtańszym kosztem. Żałobne stroje dla pań. 18769

ANTONI SZADKOWSKI

NAUCZYCIEL TAŃCÓW,

przeprowadził się na ul. **Gazowy zauł.** d. **№ 6,** róg Nowo-Chersońskiej. 58096

61699

Chrześcijański magazyn gotowych i na obstalunek

UBRAŃ MĘSKICH

i wszelkich robót futrzanych wykonywanych we własnych pracowniach, pod kierownictwem osobistym i krojczych, wypraktykowanych w akademjach krawieckich

F. POPŁAWSKI i S-ka

Wielka 27, telef. 11-70.

Bekiesze, futra, sportowe ubrania.

Ubrania uniformowe i wojskowe.

OTRZYMANO

nowości sezonowe

sukiennych towarów.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „R. S."

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania majatek 276 dziesięc. w gubernji Kowieńskiej, pow, Rosieńskim, 25 wiorst od granicy prusk. (stacja Lauksargen), a 18 wiorst od Taurog odległy. Zgłaszać się o szczegóły: Wilno, Aleksandrowski bulwar № 6, mieszk. 7. Chrząstowski. 62330

Do wydzierżawienia duże (z górą 300 dzies.) rybne jezioro. T. Sawicka, Podświle. Bologoje-Siedleckiej kolei. 63355

Kupię majątek od 200 do 1000 dziesięcin. Adresować: poczta Rostosze, Tambowskiej gub. Ziemski naczelnik J. Hutkowski. 61630

Majątków ziemskich poszukują na Litwie: 1) większego, 2) mniejszego i 3) dużego z lasami. Uprasza się o nadsyłanie szczegółów do Biura leśnego Stan. Rago, Wilno, Aleksandrowski bulwar 6. 63766

Wspólnika z kapit. 50,000 rb. przyjmę do świetnego warsztatu rolnego w gub. Witebskiej. W projekcie zdrenowanie, orka motorowa i gorzelnia. Oferty piśmienne do Biura ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 64600

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Kucharz kawaler poszukuje posady w mieście lub na wyjazd, ma dobre świadectwa. Wileńska 30—26. 64926

Średnich lat człowiek poszukuje obowiązku do majątku, fabryki; dobrze piśmienny po polsku i rosyjsku prosi jakiegokolwiek zajęcia, dobre referencje. K. Pobiedziński, ulica Moniuszki № 30. 64228

Mieszkania.

Pokoje umeblowane, miesięcznie i na doby z wygodami, światło elektryczne. W. Pohulanka № 7. 64518

Różne.

Dentysta Nowiński. Sztuczne zęby bez podniebienia. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt 46. 57581

Krzyżanowski szewc. Wilno, Preobrażeńska 8. Obuwie gotowe, na obstalunek. 64192

Pensjonat „ZACISZE" M. J. Miłkowskiej w Wilnie przy ul. Zawalnej № 6 m. 3, poleca się względom przyjezdnych. Pokoje urządzone wygodnie z utrzymaniem całodziennem. — Elektryczność, wanna. Ceny umiarkowane. 56580

Za mleko, masło świeże, śmietankowe i solone płaci najwyższe ceny mleczarnia „Ignatycze", Mińsk, Zacharzewska 37, telefon № 544. 63725

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych, jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

LAMPY WOTAN

ŻARÓWKI EKONOMICZNE

znane ze swej trwałości, z włóknem z ciągnionego drutu, nie zaś ze stężałej masy.

Od 5 do 3,000 świec.

Rozchód energji jeden watt na świecę.

SKŁAD GŁÓWNY

Wileńskie Biuro Techniczne

K. HUSZCZA, W. MALINOWSKI

WILNO,

ulica Wileńska № 23. 61566

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.